Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 341

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, środa 5 grudnia 1934 r.

# ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM



### Przed świętami Bożego Narodzenia

# Projekt konstytucji w Senacie

## ze skreśloną elitą

Wraz z wznowieniem sesji parlamentarnej Senat przystąpi do obrad nad zmianą reformy konstytucji. Referent Senatu uchwalonego przez Sejm w dniu 26 stycznia r. b. projektu, p. sen. Rostworowski z BB, **ukończył już swoją pracę i referat oddaje w tych dniach do druku.** W projekcie sejmowym **skreślone zostaną przepisy dotyczące elity,** pozatem poczyniono **jedynie** zmiany natury kodyfikacyjnej. Ponieważ z okresu 30-dniowego, jaki przysługuje Senatowi, skonsumowano już dni 12, a wznowienie sesji liczyć się będzie od 8 b. m., przeto ostateczny termin, do którego Senat na plenarnem posiedzeniu zobowiązany jest zgłosić swoje poprawki, przypada 25 grudnia r. b., t. j. w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Wobec tego **zapowiedź zmian nastąpi przed ferjami świątecznemi.**

Posiedzenia senackiej komisji konstytucyjnej odbędą się w niach 11, 13, 14, 15 i 17 b. m. Na pierwszem posiedzeniu p. sen. Rostworowski wygłosi swój referat, na następnych wypowiedzą opinje powołani rzeczoznawcy, pp. prof. Michał Bobrzyński, prof. Wacław Komarnicki, prof. Stanisław Starzyński, prof. Wacław Makowski, wicemarszałek Sejmu p. Stanisław Car i prezes klubu BB. płk. Walery Sławek.

NASZE ABC

## „Prywatne" wynurzenia

Czekaliśmy dotychczas bardzo cierpliwie na wyjaśnienia Berlina.

Równo dwa tygodnie temu, w dn. 19 listopada, w paryskim „Matin" ukazał się wywiad deputowanego J. Goy z kanclerzem Hitlerem na temat możliwości zbliżenia między Niemcami a Francją. Oprócz wielu innych ciekawych spraw, kanclerz poruszył w rozmowie z p. Goy także zagadnienie wschodniej granicy Niemiec. Po kategorycznem stwierdzeniu, że Niemcy ostatecznie zrezygnowały z jakichkolwiek planów zaborczych na zachodzie, kanclerz Hitler miał, według p. Goy, oświadczyć, że

„zupełnie inaczej wyglądają te sprawy na naszej granicy wschodniej".

„Inaczej", to znaczy, że w przeciwieństwie do zachodu, na wschodzie Niemcy nie zrezygnowały z planów zaborczych, lecz z takich czy innych względów nie uważają obecnie za rzecz wskazaną ujawniać szczegółów swojej „Ostraumpolitik".

Wywiadem p. Goy zajęliśmy się nazajutrz po jego ogłoszeniu w „Matin'ie", przypuszczaliśmy jednak, że ze strony niemieckiej nastąpią jakieś wyjaśnienia czy sprostowania.

I cóż się okazuje?

Początkowo prasa niemiecka przemilczała rewelacje polityka francuskiego, a potem, gdy afera nabrała zbyt wielkiego rozgłosu, parę dzienników półoficjalnych ogłosiło streszczenie rozmowy z p. Goy i krótki do niej komentarz.

Z materjałów tych wynika, co następuje:

1) Żadna ajencja prasowa, ani żaden dziennik niemiecki nie zaprzeczyły ani słówkiem autentyczności wywiadu p. Goy.

2) Niemiecki komunikat półoficjalny przytacza wywiad tylko w wyjątkach, opuszczając deklaracje kanclerza niedotyczące bezpośrednio Francji.

3) Jedyne wyjaśnienie komunikatu polega na stwierdzeniu, że wywiad był „prywatną rozmową" kanclerza z p. Goy i jako taki nie był przeznaczony do opublikowania w prasie.

Nie traktowaliśmy słów kanclerza Hitlera o granicy wschodniej, jako oficjalnej enuncjacji o wadze dokumentu dyplomatycznego. Wiemy doskonale, że istotne zamiary Niemiec w stosunku do Polski należą obecnie do dziedziny zamierzeń intymnych, ukrytych, „prywatnych". Mimo to jest rzeczą niezwykle charakterystyczną, że nawet w okresie „zbliżenia" i czułych zalotów pod adresem Warszawy, niemiecka polityka nie widzi potrzeby zbytniego krępowania się...

Może to i lepiej, bo lepsze są zawsze sytuacje jaśniejsze, choćby przez przypadek zdemaskowane, aniżeli gęsta mgła „oficjalnej" serdeczności, zasłaniająca „prywatną" prawdę.

S. S.

## Reforma rolna

Wykonanie planów reformy rolnej w ciągu r. 1935 obejmie parcelacje kilkuset większych majątków prywatnych, jak również majątków państwowych. Łącznie rozparcelowanych będzie 121.000 ha gruntu. Większość parcelowanych majątków przypada na Kresy Wschodnie oraz na województwa poznańskie i pomorskie.

# Stalin osobiście kieruje śledztwem

## Towarzysze partyjni wynieśli trumnę Kirowa

LENINGRAD, 4. 12. (PAT.).— Wczoraj o godz. 16.30 do pałacu uryckiego przybyli Stalin, Mołotow, Woroszyłow, Żdanow i Czudow, którzy do godziny 16.45 pełnili wartę honorową przy trumnie ze zwłokami Kirowa.

### Szczegóły mordu

MOSKWA, 4. 12. (PAT.). Ludowy komisarjat spraw wewnętrznych ogłosił następujący komunikat o zamachu na Kirowa:

W sobotę dn. 1 grudnia Kirow przygotowywał sprawozdanie o wynikach obrad odbytego w listopadzie plenarnego zgromadzenia Centralnego Komitetu Partji Komunistycznej Z. S. R. R., które to sprawozdanie miał przedstawić tegoż dnia na zgromadzeniu czynnych członków leningradzkiej sekcji stronnictwa.

Przy drzwiach gabinetu Kirowa, w gmachu dawnego Instytutu Smolnego, gdzie Kirow przyjmował zwykle interesantów, w chwili, gdy Kirow wchodził do gabinetu, podbiegł do niego ztyłu Mikołajew i dał strzał z rewolweru, trafiając Kirowa w tył głowy. Mordercę na miejscu zatrzymano.

Zraniony śmiertelnie, Kirow przeniesiony został w stanie nieprzytomnym do gabinetu, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej.

Zawezwani niezwłocznie profesorowie Dobrotworskij, Dżonalidze i Hesse znaleźli Kirowa już w agonji. Najenergiczniej działające środki, jak zastrzyki adrenaliny, eteru, kamfory i kofeiny oraz sztuczne oddychanie — nie zdołały Kirowa utrzymać przy życiu.

O godz. 2.12 dokonano sekcji zwłok, przyczem ustalono, że przed zamachem stan zdrowia Kirowa był całkowicie zadawalający.

### „Sukces wroga"

MOSKWA, 4. 12. (PAT.). — Maksym Gorkij ogłosił następujące oświadczenie:

„Zamordowano szlachetnego człowieka, jednego z najwybitniejszych przywódców stronnictwa, człowieka, który był ideałem proletarjusza i twórcą nowej kultury. Z całego serca podzielam boleść, odczuwaną przez partję komunistyczną. Zmuszony jestem stwierdzić, że sukces, odniesiony przez wroga, świadczy nietylko o jego podłości, lecz także o niewystarczającej naszej czujności".

### 3-dniowa żałoba

MOSKWA, 4. 12. (PAT.). Spowodu śmierci Kirowa sowiet zarządził trzydniową żałobę od dnia 4 do 6 grudnia. Wszystkie przedstawienia i koncerty będą zawieszone, zaś kluby, restauracje i inne instytucje publiczne mają być zamknięte.

### Warta honorowa

LENINGRAD, 4. 12. (PAT.).— Wczoraj o godz. 21.50 ostatnia warta honorowa, złożona ze Stalina, Mołotowa, Woroszyłowa, Żdanowa i Czudowa, wyniosła na swych ramionach trumnę ze zwłokami Kirowa przed pałac, gdzie ustawiono ją na lawecie armatniej.

O godz. 22-ej orszak żałobny wyruszył w stronę dworca moskiewskiego. Wzdłuż ulic po obu stronach ustawione były oddziały czerwonej armji.

Przy dźwiękach marsza żałobnego orszak zbliżył się do dworca, dokoła którego rozpalono ogniska i który oświetlono pochodniami. Najbliżsi towarzysze dawnych walk Kirowa — Czudow, Ugarow, Kodatskij i Pozern zdjęli trumnę z lawety i wnieśli ją do wagonu, obitego czerwoną materją i kirem.

Straż przy trumnie objęli żołnierze wojsk pancernych. O g. 0.30 wśród uroczystej ciszy syreny fabryczne dały znak, iż pociąg ze zwłokami Kirowa wyruszył do Moskwy.

Na 5 minut wstrzymano ruch w całem mieście i zawieszono pracę we wszystkich fabrykach i warsztatach.

LENINGRAD, 4. 12. — Całość śledztwa przeszła w ręce Stalina, który objął osobisty nadzór i kierownictwo. W całej Rosji dokonano wielu aresztowań, m. in. wielu b. białogwardzistów.

## Marchandeau w Moskwie

MOSKWA, 4.12. (PAT). Francuski Minister Handlu Marchandeau przybył dziś do Moskwy.

## „Ja Polskę sprzedam..."

### Ohydny wybryk pijanego „Strzelca"

Przed paru miesiącami „Bar dla wszystkich" na Woli był terenem awantury. 42-letni Konrad Buchoński, zamroczony alkoholem, zaczął krzyczeć na cały lokal: „Ja Polskę sprzedam za kufel piwa. Polska nawet tego nie warta, sprzedam ją za 5 groszy!" Buchoński był w mundurze Związku Strzeleckiego. Do awanturującego się gościa sprowadzono policjanta, który go wylegitymował i spisał protokuł.

Jak się okazało Buchoński był komendantem „Strzelca" oddziału pracowników miejskich. Dziś zasiadł on na ławie oskarżonych pod zarzutem lżenia Państwa Polskiego. Buchoński nie przyznał się do winy, twierdzi, że brał udział w ruchu niepodległościowym, a następnie bronił ojczyzny w r. 1920. Powołuje się na swoje odznaczenia, jakie posiada, Krzyż Niepodległości i Krzyż Walecznych. Ekscesów dopuścił się w stanie podchmielonym i nie przypomina sobie użytych zwrotów.

Na dzisiejszą rozprawę Buchoński nie zjawił się, przysłał tylko świadectwo, że jest chory na gruźlicę i ma 40 stopni gorączki. Wobec niestawiennictwa się oskarżonego, sprawę odroczono.

## Umyślne spowodowanie śmierci

### wskutek braku zabezpieczenia

W czasie odnawiania domu przy ul. Nowy Świat 1 w Warszawie wydarzyła się katastrofa murarska. Gruba lina, podtrzymująca rusztowanie, pękła i pracujący na wysokości trzech pięter robotnik, Wieliczko, spadł na bruk, doznając złamania podstawy czaszki i ponosząc śmierć na miejscu.

Bezpośrednio po wypadku inżynier Inspekcji Budowlanej obejrzał dokładnie rusztowanie i fatalną linę i stwierdził, że przyczyną śmierci robotnika była stara lina oraz brak urządzeń, zabezpieczających przed tego rodzaju wypadkami.

Według przepisów budowlanych, pod rusztowaniami przedsiębiorca winien rozpiąć specjalne siatki ochronne, czego w danym wypadku nie było. W ten sposób kierownik robót, niejaki Antoni Wróbel, oskarżony został o nieumyślne spowodowanie śmierci Wieliczki przez zaniedbanie niezbędnych środków bezpieczeństwa.

W Sądzie Okręgowym Wróbel nie przyznał się do winy. Cichym głosem twierdził, że Wieliczko był jego krewnym i sam boleje nad jego tragiczną śmiercią.

Na rusztowanie wchodził niejednokrotnie jako kierownik robót, a więc nie przypuszczał, że lina jest zbutwiała. Do sprawy powołano biegłych, którzy zbadali dostarczoną do sądu linę. Biegli orzekli, że lina była w złym stanie i Wróbel, jako kierownik przedsiębiorstwa, obowiązany był zbadać jej wytrzymałość.

## W obronie bieda-szybu

### Bezrobotny zatruty gazem

Akcja zwalczania nielegalnych szybów, t. zw. bieda-szybów na terenie Zagłębia Dąbrowskiego doprowadza do tragicznych wypadków. Bezrobotni okupują bowiem bieda-szyby i odmawiają wyjścia na powierzchnię, by nie dopuścić do ich zasypania.

Według wiadomości, nadeszłych z Zagłębia Dąbrowskiego, w kolonji Albin pod Sosnowcem wydobyto wczoraj z bieda-szybu zwłoki bezrobotnego, Juljana Kościelniaka, który uległ zatruciu gazami, chcąc uniemożliwić unieruchomienie szybiku przez pozostawanie w nim.

## Napad na dyliżans pocztowy

### Woźnica ranny — bandyci zbiegli

NOWOGRÓDEK 4.12. — Zuchwałego napadu dokonano wczoraj popołudniu na wóz pocztowy, na terenie województwa nowogrodzkiego.

Gdy wóz znalazł się na odcinku pomiędzy wsią Traby i Jurawiszki (pow. wołożyński) z zarośli wypadło 3-ch zamaskowanych bandytów z rewolwerami w ręku.

Woźnica nie uląkł się, lecz zaciął konie, pragnąc ratować się ucieczką. Jednakże jeden z bandytów wskoczył w ostatniej chwili na stopnie wozu, dwaj inni schwycili woźnicę za ręce. Ten zaczął głośno wzywać pomocy, ale jeden z bandytów strzelił i woźnica zwalił się z kozła na ziemię, broczące obficie krwią.

W kilka godzin później okoliczni mieszkańcy znaleźli woźnicę, leżącego na ziemi i dającego słabe oznaki życia. W pobliskim rowie stał wóz, ograbiony doszczętnie. Natychmiast zawiadomiono posterunek policyjny i odwieziono ofiarę napaści bandyckiej do szpitala. Wszczęte dochodzenie ustaliło, że łupem bandytów padło 3.000 zł.



## „Rewolucja europeizacyjna"

### w Turcji Kemala Ataturka

ANKARA 4.12 (PAT). Wielkie Zgromadzenie Narodowe zaskoczyło opinję publiczną uchwaleniem ustawy, która przekreśla wiekowe tradycje.

Ustawa ta znosi wszelkie tytuły, jak: pasza, bey, efendi, aga i t. d. W armji w miejsce tytułu „Paszy" zaprowadzono wyrażenia „generał" względnie „admirał".

W pismach urzędowych i dokumentach każdy obywatel turecki wymieniony będzie tylko imieniem i nazwiskiem bez żadnego tytułu. Ustawa zakazuje pozatem obywatelom tureckim noszenia wszelkich orderów i odznaczeń, z wyjątkiem krajowych orderów wojennych.

ANKARA, 4.12 (PAT). W myśl ustawy z dn. 21 czerwca b. r. każdy Turek obowiązany będzie w ciągu 2 lat od daty ogłoszenia ustawy (2.7 1934) przybrać nazwisko i zarejestrować je w urzędzie stanu cywilnego pod groźbą grzywny od 5 do 15 funtów tureckich. Chociaż ustawa ta wchodzi w życie dopiero z dniem 2.1.1935 r. i rozporządzenie wykonawcze do niej nie zostało jeszcze wydane, niektórzy ministrowie, urzędnicy, publicyści i in. przybrali już sobie nazwiska. M. in. Minister Spraw Zagranicznych Tevfik Ruszdi bey przybrał nazwisko „Abas".

Prezydentowi Republiki Wielkie Zgromadzenie Narodowe osobną ustawą z dnia 24 listopada nadało nazwisko „Ataturk" (Praturek).

Od dnia 24 listopada Kemal Pasza nosi nazwisko Kemal Ataturk.

Premjerowi Ismetowi Paszy Prezydent Republiki nadał nazwisko „Inonu".

Inonu jest nazwą miejscowości, przy której w 1923 r. armja turecka pod dowództwem Ismeta Paszy odniosła pierwsze większe zwycięstwo nad armją grecką.

## Anglję niepokoi

### sprawa zamachu marsylskiego

PARYŻ, 4.12 (PAT). „Zagadnienie Saary przestaje być przedmiotem polemiki — pisze „Le Journal" — i cała sprawa kieruje się ku pokojowemu rozwiązaniu. Na pierwszy plan przeto wysuwa się sprawa marsylska. Trzeba będzie wiele zręczności i zimnej krwi, aby nie dolać oliwy do ognia".

„L'Oeuvre" wyraża przypuszczenie, że cała sprawa załatwiona będzie w myśl życzeń angielskich. Minister Eden otrzymał jakoby ścisłe dyrektywy, wyrażające się w następujących punktach: 1) starać się o odłożenie dyskusji do stycznia, 2) skłonić Jugosławję do przekształcenia skargi przeciwko Węgrom na wniosek o ogólne potępienie akcji terorystycznej i 3) doprowadzić do tego, aby po exposé przedstawicieli Węgier i Jugosławji przekazać całą sprawę komitetowi wielkich mocarstw. W ten sposób Anglja uzyskałaby zapewnienie, że pokój nie będzie zamącony.

„Echo de Paris" wyraża podobne przypuszczenia, twierdząc, iż Foreign Office, a także Sekretarjat Ligi Narodów, pragnęłyby, aby Wielka Brytanja, Francja, Włochy i jakieś czwarte mocarstwo powołane były do komitetu wielkich mocarstw. Jednakże Włochy jedynie pod naciskiem Francji nie były wymienione w memorandum jugosłowiańskiem, czy zatem Jugosławja zgodziłaby się, aby Włochy powołane były w charakterze sędziego, gdy właściwie uważa je za stronę?

Wydaje się wątpliwe. Ale z drugiej strony, czy Włochy zgodziłyby się na ich eliminację? W tym wypadku najwłaściwsze byłoby nie upierać się i powierzyć całą sprawę trzem mniejszym państwom, inaczej bowiem skarga jugosłowiańska mogłaby stać się wysoce niebezpieczna.

## Głodówka inwalidy

### Pogotowie spieszy z pomocą

Do 9-go komis. wezwano Pogotowie. Lekarz zastał tam 37-letniego Czesława Nowotczyńskiego, kierowcę-mechanika (Kutno), który siedząc w swym autobusie, stojącym początkowo przed Min. Komunikacji, przy ul. Chałubińskiego, następnie przed lokalem 11-go komis., a ostatnio — przed 9-ym komis., głoduje już od 29 ub. m. Lekarz po udzieleniu pomocy, pozostawił Nowotczyńskiego na miejscu.

Jak wiadomo Nowotczyński jest inwalidą.

### 15 grudnia

## Sprawa Polaczkowej

Na 15 grudnia r. b. Sąd Apelacyjny wyznaczył termin w sprawie Eudoksji Polaczkowej, która zadusiła pijanego męża.

Polaczkowa skazana była przez Sąd Okręgowy na 6 lat więzienia, gdyż przewód sądowy wykazał, że działała w stanie silnego podniecenia, spowodowanego złem współżyciem z mężem, który często się upijał. Krytycznego dnia na tle wymówek, jakie czyniła żona porucznikowi, powstała awantura, która zakończyła się tak tragicznie.

*Z. S. R. R. w oczach kobiety*

# Znów Moskwa

I.

# „Tretjakowka“

Znów Moskwa.

— Co tam słychać na Ukrainie? — pyta się mnie fryzjer hotelu Metropol.

— Na Ukrainie? modlą się o deszcz.

— Modlą się? Czyżby się modlili? Mam prawo wątpić.

— Ach, tak! Zupełnie słusznie, zapomniałam, że tu, u was, nie używa się tego zwrotu. A więc — marzą o deszczu!

Doskonały fryzjer z Aleksandra Stiepanycza. Można go porównać z naszymi fryzjerami, wyszkolonymi mistrzowską ręką Antoine'a. „Mis en plis“ jest zrobione pierwszorzędnie. Umiejętność tę zawdzięcza fryzjerowi - Czechowi, który jakiś czas bawił w Moskwie. Aleksander Stiepanycz kładzie ostatnie pociągnięcia grzebieniem na mojej głowie. Zdejmuje penjuar i kłania mi się grzecznie.

Płacę w kasie, nad którą jest przybita tabliczka: „Klientela, płacąca w inwalucie jest przyjmowana poza kolejką“. O, bo tłok w zakładzie fryzjerskim najlepszego hotelu Metropol, jest olbrzymi, a spowodowany nietylko najazdem turystów. I tutejsze arystokratki — żony wyższych urzędników — dbają o swoje fryzury. Zresztą, o fryzury dba cała Moskwa, a specjalnie mężczyźni. Ogonki do fryzjerów, to stale powtarzający się motyw w krajobrazie moskiewskiej ulicy.

Weszłam raz do takiego zakładu na jednej z bocznych uliczek Arbatu. Pracowało trzech fryzjerów. Mężczyźni i kobiety byly przyjmowane w tym samym pokoju. Na ławkach pod ścianą siedziało z 10 oczekujących osób. Na ulicy czekało drugiet yle. Przeważali młodzi chłopcy, ale byli i starzy i kobiety z dziećmi. Zapach taniej wody kolońskiej i złego pudru unosił się w powietrzu. Kitle fryzjerów i ręczniki nie były idealnie świeże, ale dużo czystsze od używanych w „salonach fryzjerskich“ na przedmieściach Warszawy, nie mówiąc już o ulicy Śliskiej, Pawiej, lub Nalewkach.

Cen strzyżenia, golenia i mycia włosów nie zanotowałam, ale pamiętam, że były bardzo niskie. Za użycie wody kolońskiej — dodatkowa zapłata. Był to „podwychodnoj dień“ i Moskwa szykowała się na święto.

Nazajutrz, już o 10-ej rano upał zalewał ulice. Przepełnione tramwaje wywoziły biało ubranych moskwiczan za miasto, na Worobpowe Góry, do Sokolników i innych bliskich, a porośniętych zielenią miejscowości. Trzeba było skryć się przed słońcem, kurzem i odetchnąć świeżem powietrzem.

Poszłam ukryć się przed upałem do przestronnych sal Tretjakowskiej Galerji Obrazów. „Tretjakowka“ mieści się, tak jak i za dawnych czasów, na Zamoskworieczju. (Stara dzielnica Moskwy położona za rzeką Moskwą). Gmach i sale te same, tylko układ i rozmieszczenie inne, a też i zbiór obrazów zwiększono o sporą ilość dzieł nowoczesnych.

Stróż, który pilnuje, aby goście zostawiali w szatni swoje czapki i kapelusze, wydaje się tym samym starym stróżem z czasów przedbolszewickich, kiedy to moja starsza siostra wagarowała do galerji i podejrzliwie przyglądającemu się stróżowi oddawała swoje drugie śniadanie. Była to stale bułka z czerwonym kawiorem. Po którymś tam razie stróż się zbuntował i zapowiedział:

— Rób co chcesz, ale ja kawioru mam dosyć.

Wtedy to publiczność, zwiedzająca galerję składała się z umundurowanych urzędników i ich tłustych żon, studentów, rozczochranych studentek i wyfjoczonych gimnazistek, które przychodziły tu flirtować z oficerami. Przyjeżdżała też prowincja, ale tylko inteligencja. Było to godne towarzystwo — otrzaskane ze sztuką.

A teraz: grupa z 10-ciu osób zebrała się w przedpokoju. Czekają na dyżurnego - oprowadzającego. Są dwie piętnastoletnie dziewczyny, w białych sukienkach, trzech żołnierzy, jedna stara kobieta chłopka, jedna młoda chłopka, też w białej chustce na głowie i 3-ch chłopów w łapciach. Wszyscy schludnie i czysto ubrani. Nic z zapachu niemytych biednych ludzi. Po chwili oczekiwania zjawia się dyżurny - oprowadzający. Jest to młody człowiek, jak tu prawie wszyscy, a biało ubrany, w binoklach i z lekką łysiną. Typowy „inteligent w rubaszce“. Cherlawy i zapärzony.

Idziemy do pierwszej sali, w której się mieści przepiękne malarstwo religijne. Prymitywy z XII wieku, oparte na wzorach bizantyjskich. Wszyscy w skupieniu i z nabożeństwem przyglądają się ikonom i tryptykom kapiącym od złota. Chłopka ma wyraz twarzy taki, jakby się chciała przeżegnać, ale nie, nie robi tego, tylko z otwartemi ustami stoi w pewnej odległości, nie śmie podejść blisko do świętego obrazu.

Tych sal jest kilka. Dzieła sztuki z ogołoconych cerkwi nie zostały zniszczone, ale skrupulatnie przechowane. Jeszcze do 30-o roku istniało specjalne Muzeum Ikon. Muzeum to zostało jednak zwinięte.

W salach malarstwa religijnego grupa nie zatrzymuje się długo. Smak malarstwa prymitywnego jest za wyrafinowany dla smaku prostaczków. Ale w przejściu do sal następnych oprowadzający zatrzymuje wycieczkę i wdaje się z nią w dłuższą pogadankę. Pogadanka polega na zadawaniu w tak umiejętny sposób pytań, aby pytani sami dawali odpowiedzi i mieli wrażenie, że sami dochodzą do wniosku z góry określonego przez zadającego pytania.

A więc np. pytanie: „Co to jest dzieło sztuki?“ — by wreszcie poprzez zagmatwane i nieskładne odpowiedzi otrzymać końcową odpowiedź — „Odtworzenie zainteresowań artysty“. Im większy artysta, tem lepiej odtwarza epokę.

Przechodzimy z sali do sali. Od najwcześniejszego malarstwa, przez średniowiecze, renesans i klasycyzm. (Krótkie przemówienie na temat zainteresowań artystów jedynie życiem i światem bogaczy). I wiek 19-ty.

Stajemy dalej przed obrazem Riepina — „Procesja“. Jest to ten sam obraz, którego opis widziałam wydany jako broszurkę w jednej z księgarń na Pietrowce. Widocznie jest to konik stale wyzyskiwany dla propagandy. Zresztą obraz jest naprawdę doskonały, i jako dzieło sztuki wart jest dłuższego zainteresowania. Po podkreśleniu estetycznych walorów obrazu, oprowadzający zwraca uwagę na moment literacki i wyzyskuje go doskonale dla celów propagandy bolszewickiej.

Płótno przedstawia procesję obrządku prawosławnego. Procesja idzie szeroką drogą przez małe miasteczko. Szereg świętych obrazów jest niesiony przez „śmietankę“ miasteczka, wyższych urzędników, oficerów i kupców. Ci z obrazami i duchowieństwo otoczeni są przez policję. Dalej idzie szary tłum.

— Co widzicie na lewo? — Pyta się oprowadzający.

— Żebraków.

— Kto są ci żebracy?

— Chłopi.

— Widzicie ilość tych biedaków brudnych i obdartych? Bogaci i policja nie daja im dostępu do cudownych obrazów i duchowieństwa, a któż bardziej od nich potrzebował pociechy? Właśnie żebracy, właśnie biedni chłopi. A co widzicie nad tłumem?

— Obłok z kurzu.

— To Riepin namalowaniem tego obłoku kurzu nad tłumem biedaków, unoszącym się nad nimi jak nad stadem bydła, chciał podkreślić stadność tego tłumu. Tłum szedł tam gdzie mu kazano. Bez ładu i składu, jak barany. Kto z was był w Leningradzie?

Wszyscy. (Wszyscy! i ta stara chłopka i te dwie pietnastoletnie dziewczyny też).

— Czyj pomnik przypomina ta postać? — Oprowadzający wskazuje na żandarma na koniu, jedną z głównych postaci obrazu.

— Aleksandra III-go — brzmi odpowiedź chórem.

— Artysta w ten sposób chciał podkreślić, że jak żandarm nad tym tłumem biedaków, tak Aleksander III-ci panuje nad uciśnionym narodem.

Była już późna godzina. Nie mogłam tak dokładnie i tak tylko „z punktu widzenia bolszewickiego“ oglądać tej olbrzymiej i pięknej galerji. Sama to zrobiłam prędzej i bezstronniej. A kiedy w trzy godziny potem opuszczałam „Tretjakówkę“ w jednej, przepełnionej przez zwiedzających sali, natknęłam się znów na „moją“ grupę. Byli w połowie galerji. Groziło im jeszcze parę godzin czasu spędzenia na zwiedzaniu, na intensywnem myśleniu, wyciąganiu wniosków i t. p. męczących zajęciach. Sprawdziłam. Ani jedna osoba z tej grupy nie odpadła. Stara chłopka miała taksamo otwarte usta. Usta, które może nie zawsze były odpowiednio często pełne chleba, ale „nie odnim chlebom syt budiesz“ — mówią Rosjanie. Tej to starej mądrości uchwycili się bolszewicy. „To — poza chlebem“ jest podawane do ust każdego pełną łyżką. I trzeba przyznać podawane jest w doskonały sposób, jeśli chodzi o uparte dążenie do raz obranego celu.

**Halina Bormanowa**



## Termin ulgowy przy zaliczce na podatek dochodowy

Stan faktyczny sprawy, którą zajął się N. T. A., przedstawia się następująco: Firma uiściła przedpłatę na podatek dochodowy po terminie ustawowym, lecz przed upływem 14-dniowego terminu ulgowego, określonego w art. 2 ustawy z 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 721). Władze skarbowe zarządziły pobór kar za zwłokę od tej przedpłaty, odwołanie zaś tej firmy o przyznanie 14-dniowego terminu ulgowego załatwiły odmownie. W wyniku wniesionej w tej sprawie skargi N. T. A. orzekł, co następuje:

Sporną w niniejszej sprawie jest jedynie kwestja prawna, czy do kar za zwłokę w odniesieniu do zaliczki na podatek dochodowy ma zastosowanie 14-dniowy termin ulgowy z art. 3 ustawy z 31 lipca 1924 r., poz. 721. Dz. U. w brzmieniu ustalonem poz. 401/27 Dz. U.

Zajęte w zaskarżonem orzeczeniu negatywne stanowisko władzy nie jest uzasadnione w przepisach ustawy. Ustawa o podatku dochodowym ustala wyraźnie (w art. 87, ustęp ostatni), iż zarówno kwoty zaliczki, jak i samego podatku, o ile nie zostały zapłacone w terminach wskazanych w tym artykule, są uważane za zaległości. Ustawa zaś o pobieraniu kar za zwłokę i odsetek za odroczenie, która dotyczy już wedle swego tytułu m. in. „zaległości w podatkach bezpośrednich“, w art. 1 za zaległości uważać każe nieuiszczenie z winy płatnika w terminie płatności podatków bezpośrednich, a w art. 2-im stanowi dosłownie, iż od zaległości pobiera się karę za zwłokę... „począwszy od 15-go dnia po upływie terminu płatności“.

Przepis ten dotyczy zatem wszelkich należności skarbowych, zakwalifikowanych jako zaległości wedle art. 1 tejże ustawy w związku z przepisami poszczególnych ustaw podatkowych, tem samem więc także i zaliczki na podatek dochodowy, niewpłaconej w ustawowym terminie, oznaczonym kalendarzowo przez ustawę (wyrok N. T. A. z dn. 21.2.1934 r. L.: Rej. 6367/30).

# 50 proc. zniżki dla abonentów w teatrach T.K.K.T.

Teatry T. K. K. T. podobnie, jak w roku ub., wprowadzają przedstawienia abonamentowe. Możnaby to nazwać „teatrem na raty“, bo książeczki abonamentowe wolno spłacać miesięcznemi ratami, a nadto w abonamencie bilety kosztują o połowę taniej.

Na czem polega abonament teatralny? Oto od 10 grudnia w 4-ch teatrach T. K. K. T., t. j. w Narodowym, Polskim, Nowym i Małym rozpoczynają się przedstawienia abonamentowe — przypuśćmy, że jesteśmy posiadaczami abonamentu. Książeczka z odcinkami biletowemi na stałe miejsce w teatrze. Biletów w abonamencie jest 6, każdy bilet ostemplowany jest cyfrą i dużą literą alfabetu. Cyfra oznacza kolejną sztukę, a litera alfabetu datę przedstawienia. A więc np. IA oznacza dzień premjery pierwszej sztuki abonamentowej. Nasz bilet np. wygląda w te nsposób: Parter. Rząd 4. Krzesło 5. IA. To znaczy, że mamy za nim prawo być na premjerze pierwszej sztuki abonamentowej i zająć podane na bilecie miejsce. Dalsze bilety w naszej książeczce różnią się tylko tem, że zamiast „IA“ mają IIA, IIIA i t. d.

Dyrekcja teatrów informuje w prasie, na afiszach, w ogłoszeniach na słupach miejskich, jakie bilety abonamentu są danego dnia ważne w teatrze. Stosownie do tego, udajemy się do teatru — przy wejściu bileter oddziera odpowiedni bilet.

Jeżeli z jakiejkolwiek przyczyny wypada dzień dla posiadacza abonamentu niedogodny, przesyła się książeczkę do Wydziału Abonamentów Dyrekcji Teatrów, ul. Senatorska 21 najpóźniej na dzień przed terminem i prosi się o zmianę dnia.

Abonamenty obejmują miejsca w lożach, na parterze, oraz częściowo na balkonach I i II piętra. Ponieważ cena zniżona jest o 50 proc., więc np. w T. Narodowym najdroższy abonament (loża) kosztuje 23 zł. 40 gr., a najtańszy 6 zł. 90 gr.. już razem ze wszystkiemi dopłatami to znaczy, że np. w 3-im rzędzie balkonu II piętra, lub w 6-ym I piętra można być za 1 zł. 15 groszy, a więc taniej, niż nieraz w kinie.

Posiadacz abonamentu będzie mógł zobaczyć sztuki wielkiego repertuaru w wykonaniu wybitnych artystów. Teatr Narodowy poświęcony będzie klasycznej komedji polskiej i zagranicznej, Teatr Polski — wielkim widowiskom klasycznym, Teatr Mały — sztukom współczesnym, Teatr Nowy — sztuce awangardy.

Dla przykładu można wymienić z zapowiedzi T. Narodowego nazwiska Szekspira, Moljera, Schillera, Shawa, Wilde'a, Czechowa, Fredry, Rittnera, Perzyńskiego; z repertuaru T. Polskiego sztuki: „Dziady“, „Lilla Weneda“, „Nieboska komedja“, „Judasz“, „Makbet“, „Peer Gynt“.

Pozatem teatry TKKT wprowadzają abonament na przedstawienia szkolne. We wszystkich szkołach będą sprzedawane abonamenty szkolne na cykl 10 — 12 sztuk.

Książeczki abonamentowe można nabywać w Orbisie, biurze „Icar“ (Hotel Europejski), w Żw. Prop. Turystyki m. Warszawy (Wierzbowa nr. 8), oraz w Wydziale Abonamentów Dyrekcji Teatrów — Senatorska 21, II piętro, pokój nr. 11. Tam też można otrzymać wszelkie bliższe informacje. Pozatem szereg związków sprzedaje książeczki na raty.

Zalety abonamentu można tak krótko streścić: a) abonent otrzymuje 50 proc. zniżki, b) abonent unika uciążliwego wystawania przed kasą, c) abonent ma stałe miejsce przez siebie wybrane, niezależnie od przepełnienia teatru.

## Wśród pism

### Wszystko dla wyborów

Omawiając flirt sanacyjno-lewicowy, „Gazeta Warszawska“ widzi jego przyczyny po stronie sanacji w poszukiwaniu platformy wyborczej. W roku 1928 operowano konjunkturą, w roku 1930 Brześciem, „cudami nad urną“ oraz argumentem współpracy Sejmu z rządem, po 4-letniej jednak działalności B. B. w Sejmie argument ten został z kretesem przegrany. Przywódcy więc lewicy sanacyjnej zabiegają o to,

„aby do nowych wyborów stanąć w zmienionym rynsztunku i ordynku, jako „świat pracy“, lub nawet formalnie zorganizowana partja pracy, która miałaby zastąpić niepopularny blok bezpartyjny“.

Co do opozycji lewicowej,

„Socjaliści trzymają się opornie, ale ich związki zawodowe, choć mniej wyraźnie niż zawodówki chadeckie i enpeerowskie, jednak nie pozostają zupełnie głuchemi na hasła jednolitego frontu „świata pracy“. Nie odrzucają zaproszenia także i ludowcy... Ograniczymy się do podkreślenia jednej cechy, którą ludowcy posiadają w stopniu wyższym od inych stronnictw. Cechą tą jest troska o mandaty. Każde nowe wybory są widownią tarć, przegrupowań, często nawet rozłamów w obozie ludowcowym, wynikających nie z ideowych pobudek, ale z ambicyj mandatowych“.

Ponieważ jednak ci sami przywódcy „wiedzą dobrze, że zbyt bliskie stosunki z sanacją mogą im zniszczyć resztki zaufania wśród chłopów“, przeto posuwają się po linji wypadkowej tych dwu sił i

„rozmawiają, ale powoli i bardzo ostrożnie, bacząc, żeby sobie nie zrazić ani tych, którzy będą mieli w ręku aparat wyborczy — ani wyborców“.

# Pokój w Europie spoczywa W rękach Francji, Włoch, Niemiec i Anglji

## „Co powiedział von Ribbentroppowi dep. Scapini?“

PARYZ, 4.12. (PAT). Emisarjusz Hitlera von Ribbentropp odbył, jak wiadomo, w Paryżu szereg rozmów z przywódcami kombatantów w francuskich.

„La Presse“ ogłasza wywiad z przewodniczącym stowarzyszenia ociemniałych na wojnie, deputowanym Paryża Scapinim, który podaje kilka szczegółów o tej rozmowie.

„W okresie ogólnej psychozy wojennej, jaką przeżywa Europa — mówił dep. Scapini — należy uczynić wszystko, co tylko jest możliwem, aby nie dopuścić do konfliktu“.

Von Ribbentropp przybył właśnie do Paryża, aby, nawiązując osobisty kontakt z licznemi osobistościami francuskiemi, wykazać jasno i otwarcie, że Niemcy szukają drogi do ustalenia odmiennego, aniżeli obecnie, modus vivendi. Z tego należy sobie zdać sprawę.

Przedstawiciel kombatantów francuskich miał wskazać wysłannikowi Hitlera, że pierwszym warunkiem dojścia do porozumienia jest danie dowodów, że Niemcy istotnie chcą zmienić orjetację polityczną.

Sposobność ku temu nadarza się podczas plebiscytu w Saarze. O ile Hitler zechce, nie dojdzie tam do żadnych incydentów.

Faktu zbrojenia Niemiec nie można zaprzeczać, ale nie należy wyciągać z tego wniosku, że zaradzić temu może jedynie wojna.

Fakty tak oczywiste należy brać pod uwagę i omówić je. Na podstawie równości należy zawrzeć porozumienie wzajemne, którego podstawą musi być kontrola zbrojeń każdego z państw i to zarówno pod względem materjału wojennego, jak i budżetu wojskowego.

Zdaniem Scapiniego, możliwe są trzy wyjścia:

Pierwsze polega na uregulowaniu spraw pokoju na terenie Ligi Narodów. Nakłada ona obowiązek zawarcia paktów wzajemnej pomocy, paktów, których większość rządów nie chce podpisać. Polityka taka jest więc bezcelowa.

Druga kombinacja zaleca powrót do dawnej koncepcji równowagi. System aljansów doprowadził jednak do wojny w r. 1914. Niestety, tę politykę, mówił Scapini, zdaje się uprawiać Francja w chwili obecnej.

W ten sposób dajemy tylko broń wręce wojennej partji w Niemczech. Nie wierzę w przymierze z Sowietami. Byłoby ono szaleństwem. Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że kierownicy Sowietów przy pierwszych oznakach rewolucji światowej przekreślą ustępstwa i zobowiązania, jakie poczyniono względem państw burżuazyjnych. Nie zapominajmy — mówił Scapini — że Sowiety wywołały ostatni ruch rewolucyjny w Asturji.

Sowiety nie okażą nam pomocy w wojnie zewnętrznej, ale spowodują wojnę domową.

Pozostaje więc trzecia formuła: polityczny system, który zdaje sobie sprawę z tego, co może naruszyć równowagę w Europie. Problem sprowadza się do porozumienia Francji, Włoch i Niemiec. Nie może się nim nie interesować Anglja.

Wywiad powyższy „La Presse“ zatytułowała: „Co powiedział von Ribbentroppowi deputowany Scapini“.

PARYŻ, 4.12. (PAT). Minister Laval przed odjazdem do Genewy przyjął wczoraj ambasadora niemieckiego Koestera, chargé d'affaires Wielkiej Brytanji Campbella i chargé d'affaires sowieckiego Rosenberga.

## Zabił przyjaciela

Przed paru dniami na jednej z ulic we Włochach pod Warszawą znaleziono zwłoki Stefana Kowalskiego, inkasenta i furmana piekarni w Pruszkowie.

Początkowo trudno było stwierdzić, kto był mordercą. Dopiero po jakimś czasie wyszło najaw, że zbrodnię popełnił przyjaciel Kowalskiego, Bolesław Jarkowiec. Zaciągał on ostatnio pożyczki u Kowalskiego, gdyż utracił posadę i nie miał na życie. Do zbrodni popchnęła go utrata posady, jak również znajomość ze służącą, Anną Napanek.

Jarkowiec przyznał się do morderstwa i opowiedział, że napadł na Kowalskiego w ciemnej ulicy, zadając mu kilka uderzeń kamieniem w głowę.

## Urodzenia i zgony w Warszawie

W tygodniu od 11 do 17 s. m. liczba urodzonych w Warszawie (bez nieżywo urodzonych) wyniosła 192, liczba zgonów (bez nieżywo urodzonych) — 225, w tem poniżej 1 roku — 24.

# Wychowanie państwowe a religja

## Szkoły warszawskie bez prefekta

W naszem szkolnictwie panują stosunki bardzo niezdrowe. Z wielu miejscowości nadchodzą doniesienia, że rodzice i dzieci bojkotują szkołę, chcąc tą drogą zmusić władze do usunięcia z polskiej szkoły kierownika czy wychowawcy żyda. Gdzieindziej zaś szkoły pozostają bez nauki religji. Wypadek taki zdarzył się w Warszawie w trzech szkołach powszechnych przy ul. Chłodnej 11.

Prefektem tych szkół był znany przyjaciel młodzieży, dobry wychowawca, autor kilku prac z zakresu wychowawczo-religijnego ks. Stanisław Tworkowski, b. żołnierz I korpusu, dwukrotnie pełniący jako ochotnik służbę w armji polskiej, który został usunięty przez władze szkolne za... rzekomą działalność antypaństwową na terenie szkoły.

Podstawę do wydalenia stanowiło wypracowanie o charakterze ankiety, które ksiądz polecił napisać młodzieży na lekcji religji. W wypracowaniach dzieci pisały m. in., że żydzi bezkarnie szerzą demoralizację zapomocą pism pornograficznych i wobec tego dobrzy katolicy-Polacy winni przeciwstawiać się temu złu z całą stanowczością. Wypracowania te dostały się do rąk kierownika szkoły, który odpowiednio przedstawił je w inspektoracie. Wynurzenia i szczere myśli dzieci potraktowano, jako szerzenie nienawiści dzieci, i to — wskutek działalności księdza, którą uznano za sprzeczną z zasadami wychowania państwowego.

Władze duchowne dotychczas nie mianowały nowego prefekta.

### PREZES „FUNDUSZU PRACY“

Wczoraj odbyło się w lokalu „Funduszu Pracy“ pożegnanie ustępującego prezesa Funduszu inż. Cz. Klarnera oraz przyjęcie nowego prezesa p. M. Dolanowskiego.

# Coby było w Hiszpanji
## gdyby zwyciężyła rewolucja w Asturji?

Ostatniej rewolucji hiszpańskiej poświęca numer specjalny paryski dwutygodnik „Monde“, redagowany przez Henri Barbusse'a, który pod hasłem walki z faszyzmem uprawia zupełnie wyraźną propagandę komunistyczną. Z tego też względu informacje „Monde'u“ muszą być brane z zastrzeżeniem jako jednostronne i tendencyjne. Jednakże dają one mimo to wiele ciekawego materjału.

Wynika z niego zupełnie wyraźnie, że ruchawka hiszpańska była planowo przygotowaną rewolucją komunistyczną, zapomocą której Moskwa spodziewała się stworzyć w Europie drugie państwo bolszewickie. Wybuch jej przypadł przecież niemal równocześnie z 17-tą rocznicą przewrotu bolszewickiego w Rosji — jakgdyby dla manifestacyjnego jej uświetnienia — a „Monde“ numer swój rozpoczyna właśnie od przeprowadzenia paraleli między temi dwiema rewolucjami.

Rewolucyjny „rząd robotniczo-chłopski“ w Asturji, który utrzymywał się przez 18 dni, w manifeście swoim (wydrukowanym w „Norte Rojo“), przedstawiającym zasady, na jakich zamierza oprzeć ustrój Hiszpanji po odniesieniu ostatecznego zwycięstwa, zapowiada:

1) Wywłaszczenie bez odszkodowania wszystkich gruntów i narzędzi produkcji należących do wielkiej własności, kościoła, państwa i samorządów, które zostaną oddane małorolnym i bezrolnym dla gospodarki indywidualnej lub kolektywnej.

2) Anulowanie wszystkich długów i obciążeń włościańskich, skasowanie wszystkich podatków.

3) Rząd robotniczo-włościański dostarczy chłopom narzędzi, zboża na zasiew i kredytu dla jaknajwiększego podniesienia produkcji rolnej, aby ulżyć nędzy panującej na wsi i polepszyć sytuację mas pracujących.

4) Zniesienie wszystkich opartych na wyzysku umów o pracę robotników rolnych, podniesienie płac, skrócenie czasu pracy.

5) Nacjonalizacja wielkiego przemysłu, kontrola produkcji i jej rozdział za pośrednictwem państwa, nacjonalizacja banków, kolei i wszystkich będących w ręku wielkiego kapitału środków komunikacyjnych.

6) Siedmiogodzinny (a w gałęziach przemysłu narażających zdrowie robotników i dla młodocianych 6-godzinny) dzień pracy w przemyśle, natychmiastowe podniesienie wszystkich zarobków, natychmiastowe zasiłki dla bezrobotnych i zapewnienie im pracy.

7) Zaopatrzenie powszechne wszystkich robotników na wypadek strajku, choroby, wypadków, starości i macierzyństwa na rachunek państwa i znacjonalizowanego przemysłu oraz przedsiębiorstw nieznacjonalizowanych, bez żadnego udziału robotników w składkach.

8) Wyzwolenie wszystkich „narodów uciśnionych“, prawo samookreslenia (aż do odłączenia się od Hiszpanji włącznie) dla Katalonji, Biskai i Galicji.

9) Natychmiastowe uwolnienie, bez zastrzeżeń i ograniczeń, Marokka i innych kolonij.

10) Zniesienie gwardji cywilnej i wszystkich sił zbrojnych kapitalizmu, uzbrojenie całej klasy robotniczo - włościańskiej, wybór urzędników przez sowiety.

11) Zniesienie stałej armji, zlikwidowanie korpusu oficerskiego, demokratyczny wybór dowódców, stworzenie armji czerwonej. Żołnierze wybierają delegatów do sowietów.

12) „Solidarność proletarjacka z uciśnionymi całego świata i braterski sojusz z Unją Sowiecką, która zwycięsko buduje socjalizm i stanowi potężną fortecę dla proletarjatu światowego i sił przeciw reakcji kapitalistycznej“.

W programie tym uderza kilka rzeczy. Przedewszystkiem bardzo silne kokietowanie włościaństwa, którego postulaty umieszczono na czele i któremu nie próbowano nawet narzucać kolektywizmu: chodziło o skaptowanie sprzymierzeńców — późniejszy rozwój wypadków poszedłby oczywiście za wzorami rosyjskiemi... Następnie szereg haseł, które z samą rewolucją robotniczą bardzo niewiele miały wspólnego: trudno n. p. zrozumieć, czy rzeczywiście tak ważną dla nich sprawą było... natychmiastowe wyrzeczenie się przez Hiszpanję Marokka i wszelkich kolonij! To samo dotyczy manifestacyjnego przymierza z Sowietami. Widocznie były to punkty, które organizujący powstanie agitatorzy obcy umieścili w programie, bo takie mieli instrukcje. Natomiast w punktach dotyczących ściśle stosunków wewnętrznych wiele jest dorywczości i bezplanowości: tutaj bowiem pozostawili agitatorzy już wolną rękę żywiołom lokalnym, aby miały satysfakcję autorską. Uderza tylko, zarówno w terminologji ogólnej ruchu rewolucyjnego („rząd robotniczo-włościański“) jak i w ustroju („sowiety“), dosłowne skopjowanie wzorów bolszewickich.

Powstanie asturyjskie było całkowicie dziełem Moskwy — to nie ulega już najmniejszej wątpliwości. I dlatego trzymał się od niego zdala ruch anarchistyczny, cieszący się wśród robotników hiszpańskich bardzo silnemi wpływami.

---

4.XII.1934

# Skarga Jugosławji

Rada Ligi Narodów, zbierająca się w tym tygodniu, głównie dla postanowień, dotyczących Zagłębia Saary, będzie musiała zająć się również sprawą knowań, rozgałęzionych międzynarodowo, które przygotowały zbrodnię w Marsylji z 9-go października r. b.

Dnia 22.XI.34 rząd Jugosławji, powołując się na art. 11-ty paktu Ligi Narodów, który daje członkom Ligi prawo zwrócenia uwagi Rady i Zgromadzenia na stan rzeczy lub działania, mogące zagrozić pokojowi, w nocie do Rady Ligi, podpisanej przez ministra spr. zagr. p. Jevticz'a, wytoczył zarzut, że spiskowcy znaleźli na Węgrzech ułatwienia i ochronę, które im dały możność spełnienia zbrodni.

Dnia 28.XI.34 dołączył rząd Jugosławji do pisma swego obszerny memorjał. Obejmuje on 29 stronic wywodu, dalszych 49 stronic dokumentów, w tem 5 z fotografjami. Całość, w ujęciu zwięzłem i ścisłem, wszystko z datami i nazwiskami, jest bardzo mocna.

Bieg wywodów memorjału jugosłowiańskiego jest taki:

1. Już od r. 1922 istniały tajne związki terrorystyczne na Węgrzech, a były one węgierskie, zanim w ostatnich latach, od r. 1929, wyłonił się tajny związek Ustasza, pod dowództwem dra Pavelicz'a, jako t. zw. poglavnika.

2. Pierwsi uchodźcy polityczni kroaccy, od początku r. 1931, przebywają w koszarach wojskowych węgierskich np. w Pécs, znani z nazwisk. Jesienią 1931 wynajmuje Gustaw Perczec, pod fałszywem nazwiskiem Emila Horwath'a, zagrodę w Janka Pusta, gdzie zakłada główny obóz spiskowców. Oprócz tego terroryści znajdują przytułek w ośmiu innych miejscowościach węgierskich. Uzyskują oni od władz dowody tożsamości na przybrane nazwiska. Tryb zwykły jest taki, że uchodźców zatrzymuje policja, która następnie oddaje ich w ręce dowództwa terrorystów.

3. Między członkami obozu terrorystów są liczni, znani z nazwisk, karani za przestępstwa i zbrodnie, a zaciąg powiększał się wskutek umowy z kwietnia 1929, zawartej w Sofji między pp. Pavelicz'em i Perczec'em z ramienia Ustaszy z macedońskim związkiem terrorystycznym Umro lub Ovim.

4. Wszelkie twierdzenia, jakoby władze węgierskie uważały mieszkańców obozu w Janka Puszta i in. za spokojnych uprawiaczy roli, wyglądają na kpiny, gdyż byli oni w mundurach i odbywali ćwiczenia wojskowe.

5. Władze węgierskie wystawiły nieprawnie tym cudzoziemcom cały szereg paszportów, których fotografje są załączone.

6. Wydatki grupy terrorystycznej w ciągu pięciu lat, zarówno bieżące (m. in. płace miesięczne, których kwity istnieją), jak na broń, podróże i t. d. nie mieszczą się żadną miarą w szczupłych zasobach uchodźców.

7. Wielokrotne zwracania się rządu jugosłowiańskiego do rządu węgierskiego (dziesięć not od października 1930 do marca 1934) były nieskuteczne, co szczególnie obciąża odpowiedzialnością rząd węgierski, aż wreszcie rząd Jugosławji 4.VI.1934 przedstawił Radzie Ligi notę, dającą obraz wichrzeń w Janka Puszta i wspólnictwa władz węgierskich.

8. Sądownictwo węgierskie, w sprawie wydania bomby przez terrorystów z obozu Janka Puszta (dwu z czynnych w tej sprawie, Kralj i Pospiszil, odnalazło się w zbrodni w Marsylji), do Koprivnicy w Jugosławji, gdzie zabiła ona jednego a ciężko zraniła dwu ludzi z policji, okazało niezrozumiałą pobłażliwość.

9. Od 22.III.1929 do 15.III.1934 dokonano w Jugosławji 20 zamachów, przygotowanych na Węgrzech, a w 8-miu rozprawach sądowych w Jugosławji było to dokładnie ujawnione.

10. W zbrodni w Marsylji brali udział spiskowcy, wybrani na obszarze węgierskim, którzy wyjechali z paszportami węgierskiemi. Zamordowanie króla Aleksandra było stale przez Ustasza głoszone jako zadanie naczelne, a w Janka Puszta strzelano do portretu jego, jako do celu. Związek działalności spiskowej na Węgrzech ze zbrodnią w Marsylji jest bezpośredni.

Obraz ten jest, trzeba to stwierdzić, potwornie wyrazisty i nie wygląda na coś, co się rozwieje.

Badaniu sprawy mogą towarzyszyć rozważania o prześladowaniach wewnętrznych, które wytwarzają uchodźców politycznych, a także o starem prawie schronienia, ale odpowiedzialność za ochronę na swym obszarze państwowym wyraźnego spisku, skierowanego przeciw innemu państwu, pozostaje wielką odpowiedzialnością, a zapobieganie takim działaniom, mogącym doprowadzić bardzo łatwo do wybuchu wojny, jest niewątpliwem zadaniem Ligi Narodów.

St. St.

---

# Aresztowani radni łódzcy
## siedzą dalej w więzieniu

Dziś wieczorem odbędzie się pierwsze posiedzenie łódzkiej Rady Miejskiej, poświęcone wyborowi prezydjum. Wedle powszechnych przypuszczeń, będzie ono czystą tylko formalnością, do prawomocności wyborów trzeba bowiem 37 głosów, tymczasem klub narodowy, liczący 39 radnych, rozporządza tylko 36 głosami wobec pozostawania od pół roku w więzieniu śledczem trzech radnych, oskarżonych w związku z zajściami z 3-go maja.

Proces o te zajścia wyznaczono na 14 stycznia. Spośród 19 oskarżonych kilku przebywa już na wolności, ostatnio zaś na posiedzeniu gospodarczem Sądu Okręgowego uwolniono z aresztu śledczego dalszych 4 oskarżonych: Tatera, Lachowskiego, Konarzewskiego i Millera. Natomiast trzej aresztowani radni miejscy, z adw. Kowalskim na czele, pozostają dalej w dyspozycji sędziego śledczego.

# Sensacyjny proces
## b. wiceministra komunikacji

SOSNOWIEC, 4.12. W Sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa na skutek skargi b. generalnego dyrektora Modrzejowskich Zakładów Górniczych i b. wiceministra komunikacji, inż. Gallota, przeciwko inż. Witoldowi Sokołowskiemu, b. pracownikowi zakładów. Inż. Sokołowski w jednem z miejscowych pism Zagłębia zamieścił artykuł, w którym zarzucił Gallotowi, że jest człowiekiem bez czci i honoru, gdyż w krytycznych dla Państwa Polskiego momentach — w r. 1920 — uchylił się od służby wojskowej.

Sprawa ta wywołała zrozumiałą sensację. Pierwsze posiedzenie sądu zostało przed dwoma miesiącami odroczone, gdyż oskarżony inż. Sokolowski prosił o wezwanie świadków dla przeprowadzenia dowodu prawdy. Sąd przychylił się do tego, a ponadto postanowił zwrócić się do Min. Pracy i Opieki Społecznej, celem uzyskania informacji, czy p. Gallot odbywał służbę w wojsku polskiem.

Na rozprawie inż. Sokołowski nie przyznał się do winy i sąd zbadał inż. Gallota. Gallot dużo mówił o swojej działalności politycznej na terenie Rosji i o swoich zasługach położonych dla kraju. Następnie złożył zeznania świadek Franciszek Sierota, długoletni majster kowalski, który twierdzi, że zwolniony został z pracy tylko za to, że nie chciał nic złego powiedzieć o inż. Sokołowskim. Po przesłuchaniu kilku jeszcze świadków, przerwano rozprawę do dnia 14 b. m.

# Poprawa zasiewów
## ozimych

Według danych Gł. Urz. Stat., stan. zasiewów ozimych, ustalony na podstawie 3.653 sprawozdań korespondentów rolnych, przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski w dn. 15 listopada r. b. w stopniach kwalifikacyjnych następująco (pierwsza liczba w nawiasie oznacza stan zasiewów w dn. 15 października r. b., druga — w dn. 15 listopada r. ub.): pszenica 3,7 (3,5 — 3,1), żyto 3,9 (3,6 — 3,2), jęczmień 3,5 (3,4 — 3,2), rzepak 3,8 (3,8 — 3,4), koniczyna 3,2 (3,2 — 3,0).

W ten sposób stan zasiewów jest znacznie lepszy, niż przed miesiącem i o wiele jeszcze lepszy, niż przed rokiem.

Ilość wilgoci w roli była dostateczna, jak stwierdziło 89% odpowiedzi korespondentów; niektórzy korespondenci z woj. kieleckiego i krakowskiego donoszą o nadmiernej ilości wilgoci. Ciepła i długotrwała jesień oraz stosunkowo wczesne siewy sprzyjały silnemu wzrostowi ozimin. Jedna trzecia odpowiedzi korespondentów stwierdza przyśpieszony rozwój ozimin. Bujny ten rozrost spowodował spasanie, a nawet niekiedy koszenie zasiewów. Specjalnie dało się zauważyć to zjawisko w woj. białostockiem, wileńskiem, nowogródzkiem i tarnopolskiem. Z woj. warszawskiego, łódzkiego i poznańskiego znaczna liczba korespondentów donosi o poważnych szkodach, poczynionych w zbożach ozimych, a szczególnie w życie, przez larwę muchy heskiej oraz rdzę. Dotyczy to głównie zbóż wcześnie sianych. Miejscami żyto doznało tak znacznych uszkodzeń, że zostało zaorane. Znaczne wystąpienie myszy zauważono w woj. południowych i centralnych. Myszy niszcza przedewszystkiem koniczynę.

# Chmury szarańczy
## zatrzymują pociągi

KAPSZTAT, 4.12 (PAT). W południowej Afryce pojawiły się chmury szarańczy.

Pociągi, jadące z północy do Kapsztatu, stają w drodze, zatrzymywane przez masy szarańczy, które zalegają tor kolejowy warstwą grubą na 15 cm.

Robotnicy kolejowi oczyszczają tor łopatami, aby przepuścić pociągi. Szarańcza polewana jest naftą i podpalana.

Szarańcza zagraża stolicy Unji Południowo-Afrykańskiej — Kapsztatowi.

Chmury szarańczy osiadły zaledwie o 150 km. od miasta. Istnieje obawa, że szarańcza podniesie się i opadnie na miasto. Winnice i sady owocowe w południowo-zachodniej części kraju są poważnie zagrożone przez szkodników.



# Epidemja wśród prezesów B.B.
## Jak się traktuje pieniądze publiczne

Piszą nam z Tykocina:

Jakoś nie wiedzie się w ostatnich czasach naszym prezesom B.B.

W zeszłym roku prezes gminnego komitetu BB, wójt gminy Stelmachowo Brzozowski za defraudacje sum gminnych został zwolniony z zajmowanego urzędu i jednocześnie usunięty ze stanowiska prezesa BB. — Wślad za nim w roku bieżącym kierownik szkoły powszechnej w Rzędzianach tejże gminy p. Muszakiewicz, prezes miejscowego Strzelca i BB, został przez ludność miejscową wywieziony w taczce z domu szkolnego, a w następstwie przeniesiony na stanowisko nauczyciela do innego powiatu. Wkrótce potem ustąpił ze stanowiska prezesa miejscowego Komitetu B.B. w Tykocinie rejent Choromański, teraz zaś dowiadujemy się, że nowomianowany na miejsce p. Choromańskiego prezes BB. w Tykocinie p. Rogaliński, kierownik szkoły powszechnej, również szwankuje na tą epidemiczną chorobę.

W tych dniach bowiem wpłynęła do prokuratora Sądu Okręgowego w Łomży skarga, że p. Rogaliński, będąc sekretarzem dozoru szkolnego, użył dla siebie sumy 180 zł., przeznaczonej w budżecie gminnym na zakup książek dla bibljotek w szkołach miejskich.

Pozycja ta stanowiła poprzednio w budżecie miejskim ryczałt na wynagrodzenie sekretarza dozoru szkolnego i ze względów oszczędnościowych miała być przez radę miejską całkowicie skreślona. Wówczas p. Rogaliński prosił o jej formalne zatrzymanie, zapewniając, że będzie funkcje sekretarskie pełnił bezpłatnie, a pieniądze te przekaże na bibljoteki szkolne. W ten sposób opiewała też uchwała rady miejskiej ze stycznia 1933. Tymczasem po zakończeniu roku budżetowego 1933/34 p. Rogaliński uchylał się od przedkładania rachunków, a przy rozpatrywaniu zamknięć rachunkowych z zeszłorocznej gospodarki budżetowej na posiedzeniu rady miejskiej w lipcu b. r. wręcz oświadczył, że... pieniądze były wyasygnowane nie dla bibljoteki, ale dla niego, wobec czego dziwi się, skąd można mieć do niego pretensje.

Ta sprzeczność między dwoma, zaprotokółowanemi w sprawozdaniach z posiedzeń samorządu miejskiego, oświadczeniami p. prezesa BB. spowodowała wniesienie przeciw niemu doniesienia karnego. Dotychczasowe bowiem pisma, wnoszone do władz nadzoru szkolnego, nie odniosły żadnego skutku.

Tykocińska sanacja będzie musiała szukać nowego prezesa...

# Wiadomości polityczne

### JUBILEUSZ P. PREZYDENTA

Gabinet ministra Spraw Wojskowych komunikuje, że marszałek Piłsudski objął przewodnictwo honorowe komitetu ku uczczeniu 30-letniej pracy naukowej p. Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego.

### RADA MINISTRÓW

Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się w czwartek b. tygodnia. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajdzie się szereg spraw bieżących, przeważnie mniejszej wagi.

### WICEPREZYDENTURA WARSZAWY

Na stanowisko wiceprezydenta m. Warszawy wysuwają pewne sfery sanacyjne pos. Madeyskiego z BB, obecnego dyrektora Funduszu Pracy, poprzednio prezydenta Dąbrowy Górniczej. Kandydatura ta nie została jednak jeszcze ustalona, gdyż oprócz niej wysuwane są także inne osoby.

### OBRADY W GENEWIE

Jutro zbiera się w Genewie sesja Rady Ligi Narodów dla omówienia sprawy Saary i zatargu jugosłowiańsko-węgierskiego. Wedle komunikatu PAT wyjeżdża dziś do Genewy w związku z temi obradami wicedyrektor departamentu politycznego w MSW p. Gwiazdowski.

Jak stąd wynika, min. Beck nie weźmie udziału w obradach genewskich.

# Wieczór pieśni
## Na budowę kościoła
## Chrystusa-Króla

W dniu 8 grudnia b. r. o godz. 20 w sali Stowarzyszenia Techników, Czackiego 3/5, odbędzie się „Wieczór pieśni polskiej“ z łaskawym udziałem primadonny Opery Warsz., p. Wandy Wermińskiej, pp. artystów Jerzego Czaplickiego i Marjusza Maszyńskiego. Dochód z koncertu przeznaczony jest na budowę kościoła-pomnika Chrystusa Króla na Targówku.

Fundamenty i kamień węgielny poświęcił J. Em. ks. kardynał Kakowski w święto Chr. Króla — dn. 28 października b. r. Dźwignięcie murów świątyni zależy od ofiarności ludzi dobrej woli, ludność bowiem par. Chr.-Króla jest nadzwyczaj uboga. Kto obecnością swoją poprze tę imprezę, mile spędzi czas, a jednocześnie przyłoży cegiełkę do budowy świątyni.

Bilety w kasie Teatralnej, al. Jerozolimska 33 i w „Icarze“, a w dzień koncertu od godz. 3-ej na miejscu.

*Co i jak jeść dietetycznie?*

# Gdy reumatyzm gnębi człowieka...

**(Wskazówki podane przez Liceum Dietetyczne w Inowrocławiu)**

**XX.**

Reumatyzm stawowy ostry występuje wszędzie, większe nasilenie mając na wiosnę i na jesieni. Mają tu wpływ warunki atmosferyczne (zimno, wiatr, wilgoć). Mężczyźni i kobiety ulegają tej chorobie między 15 a 25 rokiem życia; rzadko po 50-tym r. i przed 6-ym. Jest duża skłonność do nawrotów. Początek choroby ostrej; gorączka, bolesność stawów, jednego lub kilku. Występuje reumatyzm odrazu lub po anginie. Najczęściej choroba zajmuje najpierw stawy nóg, potem rąk, stawy kolanowe, barkowe. Może się zacząć od drobnych stawów lub większych. Choroba skacze z jednego stawu na drugi, gorączka może dochodzić do 39—40 st. Stawy są bolesne (szczególnie przy ruchach), obrzękłe, zaczerwienione. Często są komplikacje ze strony serca (zapalenia sierdzia, wady serca, czasem zapalenie osierdzia). Powikłanie ze strony serca mogą wystąpić w czasie trwania reumatyzmu lub poźniej. Mogą być też powikłania ze strony płuc, nerwów. Zmiany w stawach mogą też być przy innych ostrych chorobach zakaźnych (tyfus, róża, płonica, grypa, ogólne zakażenie). Może też być zapalenie stawów na tle chorób wenerycznych. Uszkodzone zęby mogą też przyczynić się do tej choroby, ponieważ zepsuty ząb stanowi otwartą drogę do przenikania zarazków do organizmu.

Reumatyzm stawowy przewlekły: ostry reumatyzm może przejść w przewlekły. Zmiany zapalne prowadzą do zniekształceń stawów, utrudnienia ruchów. Na skutek upośledzenia ruchów dochodzi do zaników w stawach, zesztywnienia stawów. Jednocześnie wskutek zmian w stawach dochodzi do przykurczeń i zaników mięści. Zanik mięśni na palcach może dochodzić do znacznych rozmiarów. Przewlekły reumatyzm stawowy występuje często u kobiet w okresie przekwitania, co ma związek z gruczołami wydzielania wewnętrznego, reumatyzm występuje w tych warunkach symetrycznie. Przewlekły reumatyzm może przejść w zniekształcający, gdy dochodzi do zniekształcenia stawów. Ten zniekształcający reumatyzm zaczyna się po 30-tym roku życia.

Reumatyzm mięśniowy; również i mięśnie mogą uledz stawom zapalnym reumatycznym. Mięśnie takie są twarde przy masowaniu, wyczuwa się w nich guzki, przy ruchach i ucisku są bardzo bolesne. Reumatyzm mięśniowy powstaje też spowodu warunków atmosferycznych, szczególniej nagłego oziębienia (Hexenschuss). Reumatyzm mięśniowy ma związek z dną, odtłuszczeniem i występuje też po zakażeniach (po grypie, po bronchicie). Reumatyzm mięśni lędźwiowych trudno jest odróżnić ischiasu.

### DIETA PRZY REUMATYZMIE

Jest zadziwiającą rzeczą, że żaden niemiecki podręcznik nie obejmuje dokładnie tematu leczenia dietetycznego reumatyzmu. Przyczyny tego stanowiska należy szukać w rozlicznej genezie reumatyzmu, co opiera się na skomplikowanej współzależności konstytucji (czyli pewnych cech wrodzonych), warunków życia i niewyjaśnionej kwestji, czy reumatyzm chroniczny jest wogóle wynikiem zaburzeń przemiany materji. Dowodu na to nie znajduje się, ani w przemianie białka, ani węglowodanów, ani soli mineralnych, w równowadze kwasowo - zasadowej, czy zawartości wapnia, kwasu moczowego, czy cukru we krwi.

Te wszystkie trudności w zajmowaniu się leczeniem dietetycznem reumatyzmu nie powstrzymały lekarzy inych krajów, a szczególniej Anglji i Ameryki od zajmowania się tem zagadnieniem.

Pemberton przypuszcza, specjalnie u typów dobrze odżywianych przy reumatyzmie (na podstawie stałych naukowych podstaw), że ma się do czynienia z zaburzeniami przemiany cukru i obezwładnienia działalności komórek w tkance, a wobec tego zmniejszenia zawartości kalorycznej pokarmów i nieco białka.

Inni idą częściowo temi samemi drogami, to znowu dostrzegają brak witaminy B, a wreszcie zajmują się przypuszczeniem, że procesy gnicia i fermentacji w jelitach mogą być przyczyną reumatyzmu. Dieta przeciwdziałająca gniciu i fermentacji, zmiana warunków odżywiania ścian jelit, zmiana flory bakteryjnej jelit, częste przepłukiwania jelit są w Ameryce i w Anglji bardzo rozpowszechnione. Zbadanie uprzedniego sposobu odżywiania i życia dają możność wykrycia długotrwałych błędów, jak przekarmianie, przeciążenie białkiem, solą kuchenną, zaniedbanie ćwiczeń mięśni i skóry. Wywiady często wskazują, że u chorych, jak też u innych członków rodziny, cierpiących na reumatyzm, występują występują też inne zaburzenia przemiany materji (cukrzyca, dna, otyłość, skłonność do kamicy). Ten fakt, jak rozpowszechnione umiejscowienie reumatyzmu w stawach, mięśniach, ścięgnach, torebkach stawowych, nerwach, kościach, sercu i t. d. przemawiają za tem, że odgrywa tu rolę jakiś wspólny czynnik, może jakieś zaburzenie konstytucjonalne i przemiany materji.

Dlatego dieta przy reumatyzmie mniejsze ma znaczenie jako czynnik leczniczy, a raczej jako dążenia zapobiegawcze do usunięcia błędów i poprawy sposobu odżywiania. Naturalnie nie można uważać zawsze za jedyne wskazanie w tej diecie ograniczonej ilosci pożywienia, bo zdarzają się też ciężkie zachorzenia reumatyczne wskutek ogólnego niedożywiania białkowego.

Prof. H. Determann z Wiesbadenu i oświadczenia samych pacjentów przemawiają za użytecznością szeroko pojętej rewizji poprzedniego fałszywego sposobu odżywiania. U dobrze odżywionych reumatyków ogólne odżywianie można redukować ilościowo, tak, by przeprowadzić zmniejszenie wagi i ogólne odciążenie organizmu. Naturalnie przesadą możemy wiele zaszkodzić. Nawet bardzo ubogie kalorycznie dnie, a nawet głodowe są dobrze znoszone, o ile tylko jest dosyć żołądek wypełniony. Oprócz zmniejszenia kalorycznego, szczególniej u przeładowanych białkiem (niektórzy do 200 gr. dziennie) ogranicza się spożycie białka. Obawa przed głodem białkowym jest zupełnie nieuzasadniona, o ile podaje się 0,8 gr. wagi białka. Na krótki okres czasu można iść nawet dalej. Jeżeli brak pewnego dowodu do tej pory, że u zdrowych dnie ilości białka są szkodliwe, to prawie jest to pewne klinicznie, że dla starych ludzi o słabej zdolności przemiany materji białko w dużych ilościach jest szkodliwe. Tak często połączenia reumatyzmu i dny z rozmaitemi kamicami wskazuje, że jednak powstanie choroby ma coś wspólnego z nadmiarami białka. Prawdopodobnie ma to specjalne znaczenie dla mięsa i ryb, które też przyczyniają się do reumatyzmu przez duże zdolności gnilne w kiszkach (jelitach).

Taka dieta uboga w kalorje, białko i sól kuchenną, która ma być jednocześnie odchudzająca, składa się przeważnie z jarzyn. O ile tylko to jest możliwe, należałoby wprowadzić surówkę, która przez wzmożone żucie i tem samem większe zatrudnienie żołądka i nasycenie, ułatwia zmniejszenie soli kuchennej.

Przeprowadzenie diety ubogiej w kalorje, białko i sól kuchenną udaje nam się wtedy, gdy przeprowadzamy ją powoli i powoli zastępujemy niedozwolone produkty przez składniki dozwolone, musi ona być smaczna, dobrze przyrządzona i zmienna. Często można z pożytkiem dla otoczenia (zapobiegawczo) zmienić odżywianie całej rodziny i w ten sposób zmniejszyć koszty. Najczęściej następuje po kilku tygodniach pewna zmiana w funkcjonowaniu aparatu trawiennego i tem samem pewne przyzwyczajenia, tak że pacjent chętnie zadawala się nową dietą i na przyszłość.

**J. D.**

# Jeszcze jedna ofiara
## nieuczciwego lekarza lwowskiego
### Niedozwolony zabieg i tajemnicza śmierć

LWÓW, 4.12. — Proces karny lwowskiego ginekologa, dr. Juljusza Schwiegiera, oskarżonego o spowodowanie śmierci Heleny Kindratowej, oraz wykonanie 31 niedozwolonych zabiegów, wywołał we Lwowie zrozumiałą sensację. Okoliczności śmierci Kindratowej są nadzwyczaj tajemnicze. W marcu r. b. chłopi znaleźli w kotlinie leśnej na terytorjum gminy Stare Sioło zwłoki młodej kobiety. Opodal leżały rozrzucone części garderoby oraz kartka papieru, zapisana żargonem. Sekcja zwłok ustaliła, że denatka nie została zamordowana. W trakcie dochodzeń stwierdzono, że w pociągu, idącym w kierunku Stanisławowa, dwie pasażerki podniosły alarm, iż jadąca w ich towarzystwie nieznana młoda kobieta nagle zniknęła i prawdopodobnie wpadła pod pociąg. Okazało się jednak, że wieści te nie odpowiadają prawdzie i dalsze śledztwo doprowadziło do stwierdzenia nazwiska denatki. Kindratowa namówiona została do operacji przez niejakiego Schlaga. On to zawiadomił też męża o zagadkowem zniknięciu jego żony z pociągu. Schlag był naganiaczem, pozostającym na usługach dr. Schwiegiera. On to sprowadził pacjentkę do lekarza i razem z nim zajmuje teraz ławę oskarżonych.

Władze ustaliły, że dr. Schwiegier korzystał z usług całej armji pośredników i pośredniczek, które werbowały mu klientki na prowincji. Niestety, nie udało się wykryć wszystkich pośredników.

Akt oskarżenia zarzuca lekarzowi, iż niedozwolone zabiegi wykonywał zawodowo, kierując się wyłącznie chęcią zysku. W toku dochodzenia lekarz chciał zatuszować sprawę i przekupić posterunkowego, spisującego protokuł.

Do sprawy powołano lekarzy rzeczoznawców. Sprawa potrwa około 4 dni.

# Gigantyczny sztuczny wał
## bronić będzie polskiego wybrzeża morskiego

Niewielki kawałek wybrzeża morskiego posiada Polska w swoich granicach, toteż wielką troską Urzędu Morskiego jest uchronienie tego skrawka przed dewastacją. Wiele sił sprzysięgło się na całość naszego morskiego wybrzeża. Najgroźniejsze są oczywiście fale morskie, które, pędzone wiatrem, szczególnie podczas burz, podmywają wysokie brzegi, oraz zmieniają położenie plaż na półwyspie helskim.

Jeszcze przed kilkunastu laty zdarzały się wypadki, że fale wielkiego morza przewalały się przez półwysep w okolicy Kuźnic, niszcząc drogę i osiedla rybackie. Obecnie władze nasze energicznie walczą z niszczycielskim wpływem morza. Brzegi koło Jastrzębiej Góry umocnione zostały kamiennym wałem. Na bardziej płaskich częściach wybrzeża powstały wydmy, umocnione starannie kultywowaną wikliną. Walka jednak trwa nadal. Morze wdziera się w mniej umocnione odcinki brzegu i podmywa osypiska.

Z drugiej strony niszczenie wybrzeży polskich powoduje woda podskórna, która licznemi źródełkami wysącza się na plażę i powoduje jej osuwanie się. Również wody deszczowe, oraz powstałe z topniejących śniegów osłabiają znacznie odporność brzegów. Rzeczka Piaśnica, wpadająca do morza u zbiegu granic polskiej i niemieckiej, w czasie burz napełnia się, gnana wiatrem, wodą morską i szeroko wylewa, podmywając istniejące już sztuczne wydmy. Totež Urząd Morski, który wypowiedział nieubłaganą walkę czynnikom niszczącym nasze niewielkie, a więc tem cenniejsze, wybrzeże morskie, postanowił wybudować sztuczną wydmę na przestrzeni około 15 km. od Jastrzębiej Góry aż do ujścia Piaśnicy. Istniejący tam łańcuch wydm naturalnych, sięgający miejscami do 18 metrów wysokości, umocniony będzie faszyną, przyczem twórcy projektu liczą na to, że resztę pracy przy powstaniu sztucznej wydmy wykona wiatr, niosący lotny piasek od niemieckich wybrzeży. Faszyna stawi opór falom, a piętrzące się na trwałej przeszkodzie piaski utworzą sczasem gigantyczny wał, chroniący polskie wybrzeże przed dewastacją ze strony sił przyrody.

# Z kraju

**ŁÓDŹ**

**Łódź otrzyma nowego pasterza.** Wczoraj do Sandomierza wyjechała specjalna delegacja kapituły łódzkiej, która powita nowego pasterza djecezji, ks. biskupa Jasińskiego oraz ustali termin jego ingresu. Biskup Jasiński otrzymał konsekrację na biskupa sandomierskiego w r. 1930, obecnie zaś wejdzie do kapituły łódzkiej na miejsce niedawno zmarłego ks. biskupa Tymienieckiego.

**Zasiłki dla robotników sezonowych.** Wystosowany w swoim czasie memorjał robotników łódzkich do Min. Pracy z prośbą o udzielenie zasiłku, znalazł w tych dniach odpowiedź. Otóż Min. Pracy zawiadomiło robotników sezonowych, że zasiłki będą im wydane jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

**Inowacja pocztowa.** Od 1 b. m. uruchomiono w dwóch hotelach, mianowicie w hotelu „Polonia" i „Savoy", pocztę.

**Wypadek przy pracy.** Podczas budowy studni artezyjskiej przy ul. Limanowskiego 182, wskutek niezabezpieczenia windy, korba strzaskała czaszkę zatrudnionemu robotnikowi, Władysławowi Maczkowskiemu, który poniósł śmierć na miejscu.

**KALISZ**

**Fabryka w płomieniach.** Wczoraj w fabryce koronek Samuela Flakowicza wybuchł pożar, który powstał wskutek wadliwego urządzenia pieca. Iskry objęły papiery znajdujące się w kantorze i wkrótce w płomieniach stanęło całe pierwsze piętro. Energiczna akcja ratownicza straży ogniowej usiłowała pożar zlokalizować, ocalając w ten sposób składy, w których znajdował się towar wartości około miljona złotych. Straty wynoszą około 50.000 zł.

**KRAKÓW**

**Zmiany w sądownictwie.** Dr. Hupl, prezes Sądu Okręgowego w Krakowie, mianowany został wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Lublinie i w tych dniach obejmuje nowe stanowisko

**TORUŃ**

**Mimowolne zabójstwo.** We wsi Rozental pod Lubawą 15-letni Jan Brzozowski podczas manipulowania nabitym flowerem, postrzelił 11-letniego Huberta Karczewskiego. Rana była tak niebezpieczna, iż chłopiec zmarł w ciągu kwadransa po wypadku.

**LWÓW**

**Zgon jen. Maraviglia Circelli.** Ś. p. hr. Maraviglia Circelli, generał w st. spocz. zmarł we Lwowie w wieku lat 64. Zmarły był rodem ze Lwowa. Był on twórcą polskiej artylerji górskiej, a następnie szefem artylerji i uzbrojenia lwowskiego DOK. Generał brał czynny udział w organizacjach społecznych, m. in. stał na czele organizacji łowieckiej.

**Zabójstwo i samobójstwo.** Podczas zabawy tanecznej w Ulanowej wydarzyła się krwawa tragedja. Oto urzędnik kasy skarbowej zastrzelił Marję Lambergerówne, urzędniczkę PKO, a następnie sam popełnił samobójstwo.

# Sport

## Boks

### DZIŚ POLSCY BOKSERZY WALCZĄ W BERLINIE

Dziś, to jest we wtorek, dnia 4 b. m. odbędzie się w Berlinie wielki międzynarodowy turniej bokserski z udziałem 3 bokserów polskich: Chmielewskiego, Majchrzyckiego i Karpińskiego. Turniej jest organizowany przez berliński policyjny klub sportowy, przyczem dochód jest przeznaczony na pomoc zimową dla bezrobotnych. Przeciwnikami Chmielewskiego będą doskonały bokser niemiecki Campe, Duńczyk Beck i berlińczyk Mietschke.

### TERMINARZ FINAŁOWYCH ROZGRYWEK O DRUŻYNOWE MISTRZ. POLSKI

Terminarz finałowych rozgrywek o drużynowe bokserskie mistrzostwo Polski wygląda następująco:

16 grudnia: w Warszawie Makabi — Warta, w Inowrocławiu Cuiavia—IKP. Łódź.

30 grudnia: w Poznaniu Warta Cuiavia, w Łodzi IKP. — Makabi.

13 stycznia w Inowrocławiu Cuiavia — Makabi, w Łodzi IKP — Warta.

27 stycznia: w Poznaniu Warta — Makabi, w Łodzi IKP. — Cuiavia.

17 lutego w Inowrocławiu Cuiavia — Warta, w Warszawie Makabi — IKP.

24 lutego: w Warszawie Makabi—Cuiavia, w Poznaniu Warta — IKP.

### MECZ BOKSERSKI WARSZAWA — POZNAŃ

W najbliższą sobotę dnia 8 grudnia o godz. 11.30 odbędzie się w Cyrku warszawskim międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Poznań. Skład Warszawy przedstawia się następująco: (według kolejności wag): Czortek, Forlański, Kozłowski, Neustadt, Doroba, Pilnik, Karpiński, Dziewulski. W barwach Poznania wystąpią: Sobkowiak, Wirski, Walkowiak, Sipiński, Misiurewicz, Majchrzycki, Szymura, Piłat.

### DRUGA PORAŻKA REPREZENTACJI PRUS WSCHODNICH W POLSCE

W niedzielę wieczorem reprezentacja bokserska Prus Wschodnich rozegrała mecz z reprezentacją Pomorza, przegrywając 7:9. Dla Pomorzan zwycięstwa odnieśli Kwiatkowski, Zaremba, Wezner i Kuchmowski. Przegrali Wojtkowiak, Borowicz i Sobek. Sworowski zremisował.

## Piłka nożna

### NAJBLIŻSZY MECZ O WEJŚCIE DO LIGI

W najbliższą niedzielę, dn. 9 grudnia odbędzie się w Wilnie dalszy mecz o wejście do Ligi w grupie finałowej pomiędzy W. K. S. Śmigłym a Śląskiem z Świętochłowic.

Ewentualne zwycięstwo Śląska, dałoby mu niemal pewność wejścia do Ligi. Na zwycięstwie Śmigłego zarobiłby natomiast najwięcej Naprzód.

### GEDANIA REMISUJE Z SCHUPPO

W meczu piłkarskim Gedania osiągnęła z Schuppo wynik nierozstrzygnięty 2:2. Do przerwy prowadziła Gedania 2:0. Widzów zebrało się około 2 tys.

## Hokej

### WALKA O MISTRZOSTWO HOKEJOWE LWOWA

Do zawodów hokejowych o mistrzostwo Lwowa zgłosiło się w tym roku około 30 drużyn, co jest nienotowanym dotychczas rekordem. W samej klasie B walczą 23 drużyny. Kluby te zostały podzielone na 6 grup. W klasie A walka toczyć się będzie w jednej grupie. Mistrzostwa klasy A rozpoczynają się dnia 18 grudnia i trwać będą do 6 stycznia.

## Różne

### SIEDEM ZWYCIĘSTW POLSKICH NAD SPORTEM NIEMIECKIM

W ubiegłą sobotę i niedzielę polscy sportowcy odnieśli 7 zwycięstw nad drużynami niemieckiemi.

W Berlinie Kraków pokonał piłkarzy Berlina 1:0.

W Katowicach hokeiści polscy wygrali z berlińskiem Brandenburger S. S. 2:0.

W Poznaniu Warta rozgromiła bokserskiego mistrza Berlina Oberspree 14:2.

Drużyna Warty pokonała mistrza bokserskiego Wrocławia A. B. C. 10:6.

W Grudziądzu reprezentacja bokserska Prus Wschodnich przegrała z miejscową reprezentacją 5:11.

W Bydgoszczy reprezentacja Pomorza odniosła również zwycięstwo nad Prusami Wschodniemi 9:7.

### SZKOLNE MISTRZOSTWA W SPORTACH ZIMOWYCH

Wileńskie władze szkolne czynią przygotowania przed mającemi się odbyć w Wilnie zawodami narciarskiemi młodzieży szkolnej o mistrzostwo Polski.

Regulamin zawodów narciarskich opracował prof. K. Pietkiewicz. Zawody odbędą się w dniach 11 — 13 stycznia 1935 r. Prawdopodobnie biegi narciarskie odbędą się nie w N. Wilejce, jak początkowo projektowano, ale w Wilnie.

Startować będą zespoły szkolne, składające się z 3 narciarzy. Ogółem do Wilna przyjedzie 9 zespołów z poszczególnych okręgów szkolnych.

Do punktacji ogólnej, która zadecyduje o mistrzostwie, wchodzi zarówno bieg drużynowy, jak też i bieg indywidualny. Bieg drużynowy odbędzie się na 8 km., indywidualny na 10 km.

### WARSZAWA — BERLIN W KOLARSTWIE

Niemiecki Związek Kolarski opracował już swój kalendarzyk ważniejszych imprez torowych i szosowych na rok 1935.

W kalendarzyku tym zarezerwowano termin 28 sierpnia — 1 września na wyścig szosowy Warszawa — Berlin.

### PERRY — POKONANY

Crawford pokonał Perry'ego po zaciętej walce 7:5, 2:6, 6:3, 1:6, 7:5 w finale turnieju tenisowego o mistrzostwo Nowej Południowej Walji (Australja).

# Kronika sądowa

### OSZUST-POLIGAMISTA

**Warszawa.** — Na wczoraj w Sądzie Okręgowym wyznaczony był proces poligamisty i oszusta matrymonjalnego, Lejby Liberfreuda. Oszust 3-krotnie wstępował w związki małżeńskie tylko poto, ażeby zagarnąć posag. Jedna z żon Liberfreuda nie miała do niego zbyt wielkiego zaufania i nie chciała wydać mu pieniędzy. Oszust chwycił się wtedy niezwykłego środka. Do szklanki kakao wsypał swej żonie znaczną ilość proszku nasennego, a kiedy małżonka pogrążyła się w głęboki sen, zabrał jej bez trudu 200 dolarów i ulotnił się.

Trzy żony Liberfreuda oskarżyły go o oszustwa, tak że został aresztowany, lecz po pewnym czasie odzyskał wolność za kaucją 200 zł. Jak się okazało, Liberfreud zbiegł i nie stawił się na rozprawę. Wobec tego sąd postanowił rozesłać listy gończe i kaucję skonfiskować.

### WYROK NA CISZEWSKIEGO

**Warszawa.** — Po całodniowej rozprawie Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie podmiejskiego bandyty, Teodora Ciszewskiego. Ciszewski skazany został na 5 lat więzienia, kochanka jego, Uzdowska, która przechowywała skradzione przedmioty, na 6 miesięcy więzienia. Uniewinniono natomiast Józefa Dołęgę.

### KOMITETY LOKATORSKIE

**Warszawa.** — W żydowskiej dzielnicy miasta powstawały komitety lokatorskie, które miały prowadzić akcję o zmniejszenie stawek komornego. Na tem tle dochodziło często do krwawych zajść i bójek. Trzej członkowie komitetu lokatorskiego, Wiszberg, Łopacin i Kiszenblat, utworzyli w domu przy ul. Gęsiej 39 taki komitet lokatorski. Akcję o zniżkę komornego rozpoczęli od groźby wypalenia czu kwasem siarczanym administratorowi domu. Administrator nie uląkł się tego i w kilka dni potem oblany został kwasem siarczanym i utracił wzrok. Podejrzenie padło na Wiszberga, Łopacina i Kiszenblata. Sąd Okręgowy skazał dwóch pierwszych po 6 lat więzienia, Kirszblata zaś na 7 lat. Wczoraj Sąd Apelacyjny zmniejszył skazanym wymierzone kary o rok więzienia.

### OPÓR PODATNIKA

**Białystok.** — U Grzegorza Pietruczaka w powiecie bielskim zjawił się pewnego dnia sekwestrator urzędu skarbowego, ażeby zabrać zajęte już przedtem sanki. Urzędnik natrafił jednak na opór podatnika, który nietylko że sanek nie wydał, lecz obraził jeszcze sekwestratora.

Sąd Okręgowy skazał Pietruczaka na 3 miesiące aresztu.

### UNIEWINNIENIE

**Kobryń.** — Zakończony został proces Tatjany Zaulicznej, która znalazła się pod zarzutem zamordowania męża. Po przemówieniach prokuratora i obrony sąd ogłosił wyrok uniewinniający dla braku dowodów winy.

### AFERA „EMPEFILMU"

**Kraków.** — Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie zaczął się proces oszukańczej firmy filmowej „Empefilm". W pierwszej instancji główny aranżer afery, Jan Czesław Sikorowicz, zasądzony został na 5 lat więzienia, inni na mniejsze kary. Obecnie rozpoczęła się rozprawa odwoławcza, która potrwa kilka dni. Proces „Empefilmu" jest jednym z najdroższych procesów, jakie odbyły się w ostatnich czasach. Kosztował on kilkadziesiąt tysięcy złotych.

# Wiekowy małżonek
## czuje się doskonale

LUBLIN, 4.12. Niezwykłe zaciekawienie obudził w Lublinie ślub zawarty pomiędzy panią S. i niejakim p. Szyndlerem.

Młoda para liczy obecnie razem 136 lat, przyczem podkreślić należy, że małżonek ukończył już 96 lat i czuje się doskonale. Wieku pani młodej nie podajemy ze względu na zrozumiałą w tym wypadku dyskrecję.

# Kredyty budowlane od 30 proc. do 75 proc.

Normy kredytowe przy finansowaniu budownictwa mieszkaniowego w roku przyszłym ustalone zostały w sposób następujący:

Wysokość kredytu na budownictwo blokowe wynosi do 30 proc. kosztów budowy, a w Warszawie i niektórych większych miastach — do 40 proc. kosztów budowy, a to w zależności od wyposażenia budynku i jego odległości od centrum.

Wysokość kredytu na drobne budownictwo indywidualne nie może przekraczać 50 proc. kosztów budowy i sumy zł. 4000 na budynek jednomieszkaniowy, a w Warszawie zaś, Gdyni, Poznaniu, Lwowie, Krakowie i Łodzi — sumy zł. 5.000. Na każde następne mieszkanie w budynku powyższa norma może ulec zwiększeniu o 50 proc., t. zn. o sumę zł. 2000, względnie zł. 2500, z tem jednak, że mieszkanie takie musi być gospodarczo samodzielne.

Wysokość kredytu na budownictwo zbiorowe nie może przekraczać 50 proc. kosztów budowy i sumy zł. 6.000 na jeden budynek, w miastach zaś: Warszawie, Gdyni, Poznaniu, Lwowie, Krakowie i Łodzi — zł. 7.000.

Wreszcie wysokość kredytu na remonty domów większych o małych mieszkaniach wynosić może do 75 proc. kosztów remontu.

Szczególnie silny nacisk plan akcji na 1935 r. kładzie na budownictwo robotnicze. Akcja w tym zakresie, dostosowana do obecnych możliwości płatniczych robotnika, podjęta została w roku bieżącym. Z natury rzeczy była to akcja doświadczalna, operująca sumami stosunkowo drobnemi — zł. 3.600.000. Na rok przyszły, w oparciu o doświadczenia r. b., plan przewiduje uruchomienie na ten cel zł. 7 milj., co stworzy podstawy dla podjęcia tej akcji w szerszym zakresie.

# „Dobrowolne i samodzielne organizacje wiejskie szkołą samowychowania obywatelskiego i samopomocy gospodarczej"

Odbyty ostatnio Walny Zjazd C. T. O. i K. R., reprezentujący ponad 6000 ogniw organizacyjnych, powziął szereg uchwal, któremi warto się zająć.

Przedewszystkiem Zjazd wypowiedział się za dobrowolną i samodzielną organizacją gospodarczych i kulturalnych placówek wiejskich, przeciwstawiając się poglądom, jakoby wszystkie przejawy jej życia „winny być regulowane narzuconym trybem w ramach samorządu gospodarczego względnie terytorjalnego".

### PRZECIW PRZYMUSOWI

To przeciwstawienie przejawia się z całą ostrością w powziętych uchwałach:

a. Możność posiadania własnych **dobrowolnych** zrzeszeń oświatowo-zawodowych i gospodarczych jak: Kółka Rolnicze, Spółdzielnie, Koła Gospodyń i Koła Młodzieży Wiejskiej — **drobne rolnictwo uważa za swoją największą zdobycz i środek prowadzący do podniesienia ogólnej kultury wsi.**

b. **Dobrowolne i samodzielne organizacje** oświatowe i kulturalne wiejskie były w okresie niewoli narodu — ośrodkami pracy i walki o byt gospodarczy i duszę polską — dziś zaś **stają się szkołą samowychowywania obywatelskiego i samopomocy gospodarczej drobnego rolnictwa, zbliżają treść życia naszego wolnego Państwa do wsi.**

c. Praca izb rolniczych, czy też akcje rolne podejmowane przez samorządy terytorjalne, mające aspiracje do powszechności zwłaszcza w dziedzinie oświaty rolniczej, nie ugruntowują się należycie i nie prowadzą do postępu bez istnienia i pracy dobrowolnych zespołów ludzi, idących ochotniczo i ofiarnie w pierwszych szeregach.

d. **Zaradności gospodarczej i aktywnego nastawienia człowieka wsi do otaczających go zjawisk społecznych i ekonomicznych nie uzyska się przez szerokie akcje, oparte na przymusie i przymusowych organizacjach.**

Zjazd stwierdza, że tylko **dobrowolna** organizacja rolnicza może dać Państwu świadomego swych praw i obowiązków obywatela i dobrego gospodarza.

e. Dobrowolna praca we własnych organizacjach z ludnością innych narodowości na ziemiach wschodnich niesie za sobą zżycie się i możność korzystania z wielkiego dorobku kultury polskiej.

Są to postulaty drobnego rolnictwa. Postulaty słuszne. Idą one wyraźnie przeciw panującym dzisiaj tendencjom tłumienia wszelkiej inicjatywy prywatnej w działaniu gospodarczem. Jest to bardzo charakterystyczne dla nastrojów wsi.

### ORGANIZACJA ZBYTU Z POMINIĘCIEM POŚREDNICTWA

Zjazd zajął się również żywo sprawą organizacji zbytu, która jest naprawdę fatalna:

Zjazd CTO i KR. stwierdza, że najpilniejszem zadaniem zrzeszonego rolnictwa jest zorganizowanie jak największej energji i środków w zakresie **organizacji zbytu.**

W polityce gospodarczej państwa uwzględniany być musi nietylko eksport zagranicę, kurczący się coraz bardziej, i ograniczony kontyngentami i kompensatami — ale przedewszystkiem **obrót wewnętrzny**, jak również import artykułów, godzących w interesy gospodarcze rolnictwa (tłuszcze, juta, ryby itp.).

Wszelkie wybujałe, lub nieproporcjonalne obciążenia obrotu wewnętrznego opłatami rzeźnemi, targowemi i t. d. **muszą być usunięte.**

**Taryfy kolejowe** mimo udzielenia wielu zniżek na różne artykuły **nie uwzględniają jeszcze należycie interesów rolnictwa** w zakresie przewozu płodów rolnych i zwierząt rzeźnych.

Koniecznem jest wprowadzenie standaryzacji płodów rolnych i produktów hodowli. Zjazd uchwala przeprowadzić w najbliższym roku gospodarczym w Kółkach Rolniczych kampanję w kierunku jednolitych zasiewów, umożliwiających zbyt jednolitego towaru — oraz **akcję zbiorowych sprzedaży przy pomocy spółdzielczości, możliwie bezpośrednio odbiorcom z unikaniem pośrednictwa.**

### ODDŁUŻENIE

Walny Zjazd CTO i KR. docenia całkowicie akcję, podjętą przez rząd w kierunku częściowego odciążenia rolnictwa uwidocznioną w ostatnich dekretach w sprawie zadłużenia rolniczego — zjazd stwierdza potrzebę **wydania jak najszybciej rozporządzeń wykonawczych.**

Zjazd wyraża jednak głęboką troskę, czy akcja rządu mająca na celu odciążenie warsztatów rolnych i umożliwienia im wywiązywania się zobowiązań kredytowych **nie zostanie zaszachowana przez pogłębiającą się nieopłacalność gospodarstw rolnych wskutek spadku cen produktów rolnych i niedostosowania jeszcze całokształtu** życia gospodarczego do zmienionej wartości pieniądza.

### OBRÓT ZIEMIĄ

Następnie Zjazd zwraca się do Ministra Rolnictwa, by przy ustalaniu nowych norm szacunkowych ziemi uwzględnił **konieczność sprowadzania cen ziemi do realnych wartości,** najwięcej krzywdy bowiem wyrządziło rolnictwu nieuzasadnione śrubowanie wysokich cen ziemi w ubiegłych latach zarówno w parcelacji rządowej, bankowej, jak i prywatnej. W zakresie obrotu ziemią niemożliwem jest dziś dla drobnego rolnictwa płacenie większych zadatków gotówką — koniecznem jest szczególnie w związku z t. zw. likwidacją nadmiernie zadłużonych warsztatów większej własności ziemskiej wypuszczenie w dostatecznej wysokości listów renty ziemskiej, umożliwiającej żywszy obrót ziemią.

### DALSZA OBNIŻKA OPROCENTOWANIA I ULGI

Zjazd zwraca się do rządu, by uwzględniając dzisiejszą dochodowość warsztatów rolnych i całkowite wyczerpanie środków obrotowych obniżył **oprocentowanie zadłużeń rolniczych przy przeprowadzeniu obecnej ich regulacji i konwersji,** gdyż normy ustalane w dekretach uważamy za wysokie do obecnych możliwości rolnictwa.

Zjazd zwraca się również z prośbą, by w wydawanych rozporządzeniach wykonawczych uwzględniano w szerszej mierze **ulgi w zakresie kredytu meljoracyjnego udzielanego** drobnej własności ziemskiej zarówno w listach obligacyjnych P. B. Rolnego, jak i z funduszu na meljoracje rolne.

### NARASTAJĄCE KONIECZNOŚCI

Uchwały podkreślają konieczność regulacji i racjonalizacji zbytu i wypowiadają się za sprzedażą bezpośrednią, z usunięciem zbędnego pośrednictwa. Co to w naszych stosunkach oznacza, każdy dobrze rozumie.

Nie wypowiadając się, co do ustaw oddłużeniowych, drobne rolnictwo pragnie coszybszego wyjaśnienia sytuacji przez wydanie rozporządzeń wykonawczych.

Słusznie podkreślono, że akcja oddłużeniowa może być całkowicie chybiona, gdyż mimo wszystko, nieopłacalność gospodarstw rolnych pogłębia się wskutek spadku cen artykułów rolnych, bez należytej kompensaty wyrównawczej w formie usunięcia „nożyc". (Dotychczasowa akcja nie odpowiada w całości potrzebom).

Wreszcie obrót ziemią. Koniecznem jest sprowadzenie cen ziemi do granicy realnej wartości oraz uruchomienia całego aparatu umożliwiającego żywszy i zdrowszy obrót ziemią.

### PRZECIW P. M. Z. i P. Z. R.

Ostro występuje Zjazd przeciw P. M. Z. i P. Z. R. stwierdzając, że działalność Poleskiego Międzykomunalnego Związku jak i Powiatowych Związków Rolniczych odbiega całkowicie od ram określonych dekretem P. Prezydenta o Izbach Rolniczych i statutem Izby Poleskiej i uniemożliwia swobodną pracę dobrowolnych organizacyj rolniczych, wprowadzając ponadto duże obciążenie w postaci przymusowego opodatkowania , corocznym zsypem zboża.

Zjazd wypowiada się całkowicie przeciwko tego rodzaju pracy rolniczej i tendencjom przeszczepiania koncepcji poleskiej również na inne tereny i poleca Prezydjum złożenie w tej sprawie należytego oświetlenia panu Ministrowi Rolnictwa i Ministrowi Spraw Wewnętrznych z prośbą o uporządkowanie nienormalnego stanu.

Postulaty wysunięte przez Zjazd są dowodem, że organizacje drobnego rolnictwa nie ograniczyły się do partykularza, lecz spokojnie, tem niemniej może dlatego jeszcze bardziej krytycznie, wyraziły swój sąd o wielu poruszanych sprawach. Jest to objaw dodatni.

# „O oddłużeniu rolnictwa"

Nakładem Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorjalnego R. P. wydana została broszura adwokatów Eugenjusza Barwińskiego i Stanisława Łazarowicza „O oddłużeniu rolnictwa".

Jest to komentarz do rozporządzenia Prezydenta z dnia 24.10.1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, oraz do rozporządzenia z dnia 28.3.1933 r. o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Na rozporządzeniu o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych ma podobno ostatecznie zakończyć się działalność ustawodawcza rządu, zmierzająca do oddłużenia rolnictwa i przyjścia z pomocą właścicielom rolnym, znajdującym się, wskutek kryzysu, w ciężkiem położeniu gospodarczem.

Rozporządzenie o konwersji posiada więc zasadnicze znaczenie dla wszystkich niemal rolników, gdyż stwarza dla nich punkt wyjścia przy powzięciu decyzji co do sposobu spłaty zadłużenia.

Wybranie właściwej formy spłaty długów i orjentowanie się w wielkiej ilości skomplikowanych przepisów z różnych dziedzin i dotyczących rozmaitych zagadnień nie jest rzeczą łatwą i wymaga znajomości rozporządzenia o konwersji.

Praca pp. Barwińskiego i Łazarowicza, która w przystępny sposób omawia dwa najważniejsze rozporządzenia z tej dziedziny, jest pożyteczna. Broszurka zawiera pełne teksty obu rozporządzeń wraz z przepisami związkowemi. Po każdym artykule znajduje się szczegółowe i wyczerpujące objaśnienie przepisów.

*Ze świata*

# Rozwój lotnictwa
## Co przyniosą najbliższe lata?

Lotnictwo jest jedną z tych dziedzin, w których każdy niemal dzień przynosi jakieś zmiany ulepszenia. To też nigdzie chyba nie było tak wielu proroctw i przepowiedni na temat dalszego rozwoju i postępu.

Wróżby tego rodzaju nie muszą mieć zresztą nic wspólnego z wiedzą tajemną czy czarną magją. Można zawsze mniejwięcej przewidzieć praktyczne potrzeby związane z lotnictwem. A z niemi są wszak związane poszukiwania uczonych i konstruktorów.

Ostatnio np. samoloty sportowe i wojskowe osiągnęły bardzo już wielką szybkość, w dalszym ciągu powolne są natomiast aparaty pasażerskie i towarowe. Trzeba się więc teraz spodziewać dążenia do ulepszeń w tej także dziedzinie. Dla osiągnięcia dużej szybkości trzeba będzie przystosować samoloty do lotów na wysokości 6000 — 8000 metrów, a może w przyszłości nawet w stratosferze. Dałoby to zarówno mniejszy opór rzadkiego na takiej wysokości powietrza, jak i spokojną zazwyczaj atmosferę. Burze na tej wysokości dużo jeszcze ponad chmurami są niemal niespotykane. Ale zbudowanie takiego aparatu, to nietylko kwestja możliwości wzniesienia się i utrzymania tak wysoko, ale również problem zapewnienia pasażerom dostatecznej ilości tlenu do oddychania.

Trudnym orzechem do zgryzienia będzie też zapewnienie dostatecznie dużego ciśnienia.

Jeśli chodzi o ulepszenia konstrukcyjne to będzie ich napewno wiele, ale już dzisiaj można być przekonanym, że jednem z donioślejszych będzie zmniejszenie ciężaru aparatu, a zwłaszcza motoru.

Bardzo duże możliwości przedstawia, jak się zdaje, niedawno wynalezione autożyro, którego śmigło służy nietylko do poruszania aparatu, ale i do umożliwienia prostopadłego lądowania. Ostatnie ciekawe badania wykazały ponadto, że autożyro nietylko ma wielkie walory dzięki precyzji aerodynamicznej, ale również dzięki możności rozwinięcia szybkości zupełnie nie ustępującej innym samolotom. Możemy spodziewać się w najkrótszym czasie pasażerskich autożyr, rozwijających przeciętną szybkość 400 km. Nie potrzeba chyba tłumaczyć, że w tych warunkach wyeliminują one z łatwością konkurencję zwykłych samolotów wymagających wielkich i trudnych do utrzymania lotnisk. Warto też chyba zaznaczyć, że autożyra mogące lądować na małej nawet zupełnie powierzchni przedstawiają dużo większe bezpieczeństwo w razie zepsucia się motoru w czasie podróży.

Tyle można wywróżyć dzisiaj, nie narażając się zupełnie na mino fałszywego proroka.

# Lekarze domowi w ubezpieczalniach
## Od 1 grudnia na Kresach Wschodnich — a kiedy w Warszawie?

Decyzja wprowadzenia lekarzy domowych zapadła ostatecznie. Dnia 1 grudnia wprowadzono lekarzy domowych na kresach, np. w Wilnie.

1 stycznia miano wprowadzić ich w Warszawie i innych większych miastach. Jednakże w związku z pertraktacjami o płace lekarzy wprowadzenie lekarzy domowych jest narazie możliwe tylko w mniejszych miastach. W Warszawie pojawią się lekarze domowi dopiero w lutym albo marcu.

Sfery lekarskie wysuwały, jak wiadomo, bardzo wiele zastrzeżeń w stosunku do instytucji lekarza domowego, to też do wiceministra opieki społecznej, p. Jastrzębskiego, udała się delegacja Naczelnej Izby Lekarskiej i zarządu głównego Związku Lekarzy Państwa w osobach prof. dr. M. Michałowicza, dr. K. Okolskiego, dr. A. Huszczy, dr. A. Kamlera i dr. A. Pietrasiewicza. Delegacja oświadczyła p. wiceministrowi, że Naczelna Izba Lekarska dopiero 30 listopada r. b. została poinformowana o zarządzeniu Ministerstwa co do wprowadzenia z dn. 1 grudnia r. b. organizacji lekarza domowego w Ubezpieczalniach Społecznych. Delegacja prosiła o odroczenie wprowadzenia w życie tego zarządzenia o 2 tygodnie, aby w ciągu tego czasu wyjaśnić ogółowi lekarzy nowe warunki pracy.

W odpowiedzi p. wiceminister oświadczył, że N. I. L. była w swoim czasie wezwana do złożenia swej opinji o zasadach organizacji lekarza domowego w ostatecznym terminie 15 listopada r. b. i była poinformowana, że po tym terminie wydane będzie polecenie niezwłocznego wprowadzenia w życie nowej organizacji.

Bezskuteczna pozostała też interwencja delegacji w sprawie stale obniżających się uposażeń lekarzy przy niezmiennie wysokich kosztach administracji. Pan Jastrzębski oświadczył, że prowadzone są obecnie badania nad obniżeniem kosztów ubezpieczeń, natomiast podwyższenie uposażeń lekarzy wobec istniejących umów jest niemożliwe. Wiceminister obiecał natomiast, że w przyszłości(?) sprawa ubezpieczenia lekarzy winna być zbadana z całą troskliwością i możliwie szybko rozstrzygnięta w ten sposób, by w granicach dzisiejszych kosztów globalnych znaleźć sposób słusznego wynagrodzenia lekarzy.

### Paradoksalna sytuacja lekarzy
# Za wykonanie ordynacji podatkowej grożą 2 lata więzienia

Zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej przesłał p. Ministrowi Skarbu pismo, w którem prosi o wydanie zarządzenia, zmieniającego par. 74 rozporządzenia z dn. 19 września r. b. o wykonaniu ordynacji podatkowej w ten sposób, by lekarze zwolnieni byli od podawania nazwiska pacjenta. Stosownie bowiem do rozporządzenia o wykonywaniu praktyki lekarskiej, lekarze obowiązani są do zachowania w tajemnicy wszystkiego, o czem się dowiadują podczas i wskutek wykonywania swego zawodu. Wśród dozwolonych ustawowo wyjątków od tej zasady nie jest wymieniony przypadek przedstawiania przez lekarzy władzom skarbowym swych zarobków, wobec tego obowiązuje ich w całej rozciągłości tajemnica zawodowa. Obowiązek ten wymaga w pierwszym rzędzie zachowania tajemnicy faktu, że chory jest dotknięty chorobą i że jest pacjentem danego lekarza.

Wobec tego zachodzi jawna kolizja pomiędzy nakazaną lekarzowi przez ustawę tajemnicą lekarską a wymaganiem władz skarbowych ujawnienia przez lekarza nazwisk wszystkich swoich pacjentów.

Ten stan rzeczy wymaga sprostowania, gdyż rozporządzenie o ordynacji podatkowej wprowadza obowiązek spełnienia czynu, zagrożonego jako przestępstwo w kodeksie karnym karą do 2 lat więzienia oraz napiętnowanego przez moralność wszystkich wieków i ludów od Hipokratesa począwszy, jako ciężkie przewinienie moralne.

N. I. L. zwraca również uwagę, że b. często chorzy podają lekarzom nazwiska zmyślone, chcąc zachować zupełne incognito. Lekarze nie mają możności sprawdzenia tożsamości pacjentów, wobec czego nie można wskazanych przez nich nazwisk pacjentów uważać za materjał dowodowy.

# Rokowania węglowe polsko-brytyjskie

LONDYN, (PAT). 4.12. „Times" donosi, że polsko - brytyjskie rokowania węglowe potrwają zapewne około tygodnia, gdyż kwestje kontyngentów na poszczególnych rynkach zbytu muszą być ujęte cyfrowo. Zdaniem „Times'a, są wszelkie nadzieje, że rezultatem rokowań będzie definitywne porozumienie.

## W KILKU WIERSZACH

### SYTUACJA WALUTOWA

Wczoraj na giełdach walutowych nastąpiło dalsze wzmocnienie franka szwajcarskiego, poważny spadek funta oraz lekkie osłabienie dolara. Dewizę na Zurych notowano: w Warszawie 172,20 wobec 172,03 w sobotę, w Paryżu 492,25 przy otwarciu wobec 492,50 przy sobotniem zamknięciu. W Zurychu notowania dewizy na Paryż wykazują spadek z 20,31½ do 20,29¾. Dewiza na Londyn spadła w Warszawie z 26,38 w sobotę do 26,30, w Zurychu z 15,33½ do 15,29¼, w Paryżu z 75,51 do 75,30. Dolar osłabł bardzo nieznacznie. Belgja wykazuje pewne wzmocnienie, Medjolan jest raczej słabszy.

### „INFORMATOR EKSPORTOWY"

1 grudnia r. b. ukazał się Nr. 34 „Informatora Eksportowego", wydawanego pod redakcją Państwowego Instytutu Eksportowego. Podobnie, jak w każdym numerze, znajdują się w rubrykach specjalnych informacje aktualne na temat zmian przepisów dewizowych, kontyngentowych, celnych i traktatowych w poszczególnych krajach odbiorczych.

### „PRZEGLĄD GOSPODARCZY"

Wyszedł z druku zeszyt 23 „Przeglądu Gospodarczego" z dnia 1 b. m., zawierający następującą treść:

„Przegląd sytuacji", „W sprawie programu morskiego", „Wejście w życie ordynacji podatkowej", „Z gospodarczego położenia Francji", „Polityka traktatowa Z. S. R. R."

Pozatem zeszyt zawiera: Notatki, Rynek pieniężny, Rynki towarowe oraz Kronikę.

## „Podaj dalej"

Na ulicach Warszawy kolportowany jest chrześcijański informator „Podaj dalej", propagujący hasło narodowej samostarczalności gospodarczej.

Dla Polaków jest on miłą niespodzianką i dobrym przewodnikiem w handlu.

## *Na giełdach*

### GIEŁDA PIENIĘŻNA

**Waluty:** Dolar 5.28.5, frank francuski 34.95, frank szwajcarski 171.65, funt szterling 26.26, marka niemiecka 187.25, szyling austrjacki 98.25, korona czeska 25.70.

**Monety:** Dolar złoty 8.91.5, rubel złoty 4.58.75.

**Dewizy:** Berlin 212.80, Belgja 124.15, Gdańsk 172.76, Holandja 358.25, Kopenhaga 117.30, Londyn 26.23, Nowy Jork 5.29.75, Nowy Jork (kabel) 5.30.25, Paryż 34.92, Praga 22.12, Szwajcarja 172, Włochy 45.25.

**Papiery procentowe:** 3 proc. Poż. Budowlana 45.85, 4 proc. Poż. Dolarowa 53.5, 4 proc. Poż. Inwestycyjna 115.5, 5 proc. Poż. Konwersyjna 65, 6 proc. Poż. Dolarowa 73, 8 proc. Poż. Dillonowska 85.75, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 69.5, 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 85.5, 7 proc. Poż. Śląska 67, 4.5 proc. Listy Zast. Ziemskie 52.5, 4.5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 66.25, 5 proc. skonwertowane L. Z. T. K. m. Warszawy 59.38, 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 60.25.

**Akcje:** Bank Polski 94.5, Lilpop 10.30, Starachowice 13, Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 28.5, Ostrowiec 20, Modrzejów 4, Haberbusch 36.25.

### GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 3.12. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: żyto I standard 700 gl. 13,25—13,75; II stand. 687 gl. 13,00—13,25; pszenica jara czerwona szklista 775 gl. 19.50—20,00; pszenica jednolita 742 gl. 18,50—19.00; pszenica zbierana 731 gl. 17,50—18,00; owies I stand. niezadeszczony 497 gl. 14,25—14,75; owies II stand. lekko zadeszczony 468 gl. 13,25—14.25; III stand. 438 gl. 12,75—13,25; jęczmień browarny 698 gl. 19,50—21,00; jęczmień przemiałowy 678/673 gl. 17,00—17,50; jęczmień o wadze 649 gl. 15.50—16,00; jęczmień o wadze 620,5 gl. 15,25—15.50; groch polny z workiem 24,00 — 26,00; groch Wiktorja z workiem 47,00 — 50,00; wyka 20,00 — 21,00; peluszka 20,50 — 21,50; seradela podw. czyszcz. 12,00—13,00; rzepak i rzepik zimowy 45,00—46,50; rzepak i rzepik letni 40,50—42,00; łubin nieb. 7.25—7,75; łubin żółty 8,50—9,50; koniczyna czerwona surowa 100,00—115.00; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 125,00—140.00; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 85,00—110,00; koniczyna biała surowa 55,00—70,00; mak niebieski z workiem 43,00—46,00; ziemniaki jadalne 3,00—3,25; mąka pszenna gat. I B 31—33; I C 29.00—31,00; I D 27,00—29.00; I E 25,00—27,00; gat. II B 23,00—25,00; II D 22.00—23,00; II F 21,00—22,00; II G 20.00—21,00; gat. III A 15,00—16,00; mąka żytnia I 55 proc. 22,50—24,00; mąka 0-65 proc. 21,50—22,50; II gat. 16,00—17,00; mąka żytnia razowa 16,00—17,00; mąka żytnia poślednia 14,00—14,50; otręby pszenne gr. stand. 11.00—11,50; pszen. średnie 10,00—10.50; otręby pszenne miałkie 10,00—10,50; żytnie 8,50—9.00; kuchy lniane 16,25—16,75; rzepakowe 12,75—13,25; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 17,25—17,75; śruta sojowa 20,50—21,00; siemię lniane 45,00—46,50. Ogólny obrót 5.517 tonn w tem żyta 2.723 tonn. Usposobienie stałe.

# Za legendarnemi kulisami

## W operowym lesie śpiewa operowe ptactwo

W hierarchji teatralnych kulis, które to słowo wywołuje znaczące zmrużenie oka u starszych panów i błogi uśmiech wspomnień, pierwsze miejsce zawsze zajmowały kulisy Opery.

— Bo to opera, panie dziejski, to i soprany, i alty, i balet...

— I chóry, panie radco! Pamiętam, przed wojną piękne nasza opera miała żeńskie chóry. Satysfakcja była nieraz popatrzeć...

Na operowe premjery, w pojazdach, w landach zjeżdżało wytworne towarzystwo. Parter lśnił wypomadowanemi fryzurami panów, uroczyście wyglądały czarne fraki, panie w barwnych sukniach, w fantastycznych bogatych rajerach, podejrzliwie z lóż celowały lorgnon w kierunku sceny. Potem szeptały na ucho — ach, patrz, patrz, to ta właśnie...

Kiedy w przerwie ktoś zniknął, mówiono ze zgorszeniem i ukrytą zazdrością — o, o, poszedł za kulisy.

Kiedy po wojnie gasł coraz bardziej blask opery, ginęła i legenda kulis. Kulisy zaczęto nazywać rupieciarnią, operę — starą budą. I dopiero teraz, razem z odrodzeniem widowni na nowo wypełnionej i bijącej oklaski, odradza się nimb kulis. Jest już inny, nowoczesny — miejsce pana w tużurku, ze złotą dewizką na poważnym brzuszku i z pudłem „cukrów" w urękawicznionej rączce — zajmują reporterzy. I, o zgrozo, piszą, co się dzieje za kulisami.

### Legenda kulis

Ale trzeba zachować legendę! Nie można opowiadać, że codziennie przedpołudniem aż do godziny 2-ej popoł. opera żyje żmudną przygotowawczą pracą, pokrzykiwaniem reżysera, stukiem pałeczki dyrygenta, jękiem puzonów i tupotem nóg baletu, młócącego codziennie ćwiczenia.

Więc, żeby ocalić poezję i złudę, powstającą wieczorem przy świetle kinkietów, nazwijmy operę ptaszarnią. Wielką klatką cudownych ptaków. To nawet nie będzie dalekie od prawdy. I nawet obejdzie się bez porównania do klatki. Przecież w operze rośnie las!

Wysokopienny, stary las! Wznoszą się drzewa, wysokie na parę pięter; kiedy spomiędzy korzeni czerwony muchomor patrzy wprost w oczy dyrygentowi i pierwszym rzędom, potężne konary obwieszone tekturowemi liśćmi spoglądają na galerję. Liście są zawsze wiosenne, zawsze zielone i więdną nie od jesieni, ale od kurzu. Las jest stary, sędziwy, zatracił dawno świeżą zieleń. Pamięta chyba jeszcze czasy generał - gubernatora von Besselera. Zato ptactwo jest młode.

### W operowym lesie

Właśnie przekroczywszy granice operowego lasu, słyszymy już, jak drzewa szumią dźwiękiem skrzypiec i fletu, a ptaki wycinają trele. Na straży zaczarowanego gaju czuwa czarodziejka. Mieszka naprawdę jak dziwożona, bo schodzisię do niej, niby w głębię jaskini, a że jest czarodziejką o tem nikt nie wątpi, bo jak wynika z tego, co kiedyś o operze napisano, potrafi złośliwie ludzi zaczarować.

Nazywa się Karolewicz - Waydowa. Z kurytarza okrążającego widownię na parterze, po lewej stronie prowadzą tajemne drzwiczki do przejścia w zaczarowany kraj kulis. I odrazu na wstępie, schodki w dół. Kręte i drobne zbiegają w dół. Tam jest pokój, apartament, gabinet. Najważniejsze miejsce — dyrekcja. Wyobraźmy sobie jednak, że schodki są z podziemnej gęstwiny korzeni, i że na dnie dopiero znajdujemy niespodziankę — komnaty wróżki.

Dyrektor Opery wygląda na wróżkę. Oczywiście na dobrą wróżkę.

Wysoka, wyniosła, z głową, okoloną aureolą złotych włosów (dobre wróżki mają zawsze złote włosy), dokonywa w Operze cudów. Raz, kiedy jej ptactwo bezlitośnie zaganiane do śpiewu od rana aż do wieczora, mdlało z głodu, nakarmiła wszystkich swoim obiadem. Kiedyindziej potrafi pogodzić dwie najbardziej gniewliwe czubatki, a umie także wydobywać swe ptaki z pułapki, w którą chciałby je złapać zły olbrzym-komornik.

Tradycje bajek nakazują, żeby wróżka miała albo karła, wtajemniczonego w jej sprawy, albo usłużnego duszka, szybko fruwającego z miejsca na miejsce. W operowym lesie musi być operowy Puk.

To pani Migowa. Odrazu staje się naszym przewodnikiem, naprawdę, jak bezcielesna istota przenika żelazne zapory, broniące lasu - sceny i wiedzie nas ze sobą właśnie tam, gdzie ptaki dają koncert. Na scenie — próba. Jedne ptaszki — leniuchy bezczelne — popod gałęziami drzew ćmią papierosy, inne siadły w jakichś egipskich ruinach, a jeszcze inne śpiewają.

### Aktor i śpiew

Wygląda to tak. Noc. Tylko w środku krąg światła. Niebo, żeby posłuchać śpiewu, zniżyło się z wysokich stropów i zamieniło w niebieską ścianę. Na jej tle czarne pudło dźwięków, czyli pianino. Dyrygent Dołżycki na miejsce suflera siadł z partyturą i dyryguje palcem. Przy białym stoliku z „Traviaty" na plecionem krzesełku złożył marynarkę zabłąkany odtutaj, zwykły człowiek. Zwykły, nieśpiewak — Karol Benda, reżyser. Ten probuje przerobić ptactwo na ludzi. Ci chcą tylko śpiewać, ten wymaga, żeby udawali prawdziwych ludzi, słowem, żeby byli aktorami.

I muszą być, bo tego żąda i reżyser i władczyni całej Opery. W praktyce wygląda to w ten sposób. Dźwięki, muzyka, głośno wystukiwany przez dyrygenta takt. Benda walczy z baletem. Uczy go ukłonów. W zapale sam wyciąga jakiś stary dywanik, klęka na nim, i wybija czołem o ziemię orjentalne hołdy.

Czaplicki, baryton, jest właścicielem domu pięknych niewiast. Lecz teraz ściągnął brwi, uderzył głosem, jak piorunem i rozpędza przez płoche stadko.

— Jak ptaki! — woła Benda — rozfrunąć się, jak ptaki. Frrr! — krzyknął, strzepnął rękami — ze sceny podniósł się kurz i balet, smukłonogi rozwianowłosy balet poderwał się, przebiegł i zniknął za pianinem.

Czaplicki przyjmuje teraz gościa. Bogaty japoński pan, a dla nas Ladis - Kiepura, przychodzi na spotkanie „najpiękniejszej". W czerwonym chałacie, postrzępionym, oberwanym, uroczym jak przysłowiowy szlafrok starej ciotki, udaje bogacza.

Akordy, akordy. — Jakie — wspa-a-nia-łe sza-ty...

Czaplicki i Ladis przystanęli nad kanapką. Ladis wyśpiewuje pocichutku miłosną arję, Czaplicki sławi zalety złotych pieniędzy. Lecz gdzie jest „najpiękniejsza"? Mała, wiośniona Iris? Poznajemy ją po zielonej sukni. Jest jakby ptak, w zielonej szatce z lekkiego jerseyu, przechadza się wolniutko od Bendy do pianina, od pianina spowrotem do Bendy. Ale nadchodzi chwila, że musi się obudzić, więc — Fedyczkowska kładzie się na kanapie, przymruża oczy i poprawia rzęsy i śpi.

W tym właśnie momencie Czaplicki bierze forte. Ladis śpiewa mu w odpowiedzi — Cicho, zbudzi się maleńka.

Benda odrazu schwytał możliwość efektu. Ponieważ Czaplicki z forte nagle przechodzi w piano, Benda każe Ladisowi zrobić gest uciszenia. To będzie znaczyć — pst, śpi, cicho bądź... I teraz efekt muzyczny złączony jest z grą aktora, z treścią sceny.

### Od porcelany do opery

Schwytaliśmy ptaka. Tak, tak, jest w naszych rękach. Wydarliśmy go Bendzie. Prowadzimy do szatni. O tu, nikt nas nie zobaczy. Za paltami, za futrami gromadzimy zdobycze. Jest Czaplicki, jest już Ladis. Benda - ptasznik przychodzi po swych śpiewaków, ale i sam wpada w pułapkę. Zostaje. A Czaplicki zaczyna opowiadać, jak wyjeżdżał do Włoch, jako stypendysta, jak stracił stypendjum, jak się kształcił bez pieniędzy i ratował wszelkiemi sposobami, byle zostać w Italji, w kraju, gdzie „i" jest wysoko - podniebienne i brzmi w śpiewie, jak srebrna struna.

Tonący brzytwy się chwyta, Czaplicki chwycił się porcelany. Dziś zachwyca, jako szlachetny, bohaterski Walenty z „Fausta", jako groźny ojciec z „Aidy", a doszedł do tego — nieromantycznie. Oto handlował w Medjolanie porcelaną — drobną, średnią i większą. Artystyczną i użytkową. I nie przeszkadzało mu to śpiewać wieczorem. Potem, występy w operach włoskich, występy we Francji, marnowanie głosu w „Adrji", śpiewanie w knajpach — tak, teraz może Czaplicki powiedzieć, gdy otwiera mu się sława — konkurs w Wiedniu, różne próby udane i nieudane, aż wreszcie opera. Teraz tylko śpiew i śpiew. Lekcję daje Czaplicki tylko jedną.

Komu? Lodzie Halamie. Loda Halama będzie śpiewać. Czaplicki za to ręczy i aż nie wiemy, czy jest bardziej zapalonym artystą, czy nauczycielem. Pędzi na lekcję. Tak, już nie ma czasu. Obowiązek przedewszystkiem. I żegna się, stęskniony do pracy. Do lekcji z Halamą.

— Loda śpiewa teraz tylko drobne ćwiczenia. O tak — mi - mi-di-mi-di-mi.

I nagle wziął pełnym głosem. Wspaniale. Na zakończenie — tak, jak akord orkiestry przy opadającej kurtynie.

Więc koniec. Koniec pierwszego aktu. W akcie drugim zapowiadamy: Ladisa - Kiepurę, dalszą rozmowę z Czaplickim, wywiad z Bendą, wywiad z Cieplińskim, obrazki z pracy baletu — akt drugi za tydzień.

Z. Broncel

# Lekcja czterech języków

## Wczorajszy pokaz metody „Linguaphone"

Wczoraj, w sali klubu Urzędników Państwowych, przy ul. Nowy Świat 67, odbył się pokaz metody „Linguaphone" dla czytelników ABC. Instytut Linguaphone urządził jakby krótką, zbiorową lekcję. Każdy otrzymał podręcznik. Spoczątku francuski, potem niemiecki, angielski i włoski.

Na ścianach rozwieszono tablice ilustracyjne, będące powiększeniem odpowiednich ilustracyj z podręcznika. Najwięcej interesowała pierwsza tablica, związana z pierwszą lekcją. Wskazuje ona odrazu temat lekcji. Pokój w mieszkaniu, zajmowanem przez rodzinę, złożoną z ojca, matki, kilkorga dzieci i z dziadka i babki.

Krótkie objaśnienie, wszystkie głowy pochylają się nad książką. Nastawiono gramofon. Słuchamy lekcji, t. j. opisu pokoju i znajdujących się w nim osób i równocześnie śledzimy wiersz po wierszu ten sam tekst w podręczniku. Teraz — druga część. Rozmowa—gramofon sam sobie zadaje pytania i odpowiada. W pierwszej lekcji rozmowa toczy się bardzo wolno, widać, że przy nagrywaniu specjalną uwagę zwrócono na wyraźne wymawianie, z podkreśleniem charakterystycznych cech.

W dalszych lekcjach stopniowo dochodzi do normalnej, potocznej rozmowy. Ażeby ułatwić uczącemu osłuchanie się i przyzwyczajenie do obcych dźwięków, następne lekcje są mówione przez różne osoby, a nawet są rozmowy, w których brzmi głos kobiecy.

Po próbie języka francuskiego słuchamy nagrania niemieckiego. Metoda Linguaphone ma tę zaletę, że wszystkie języki europejskie są opracowane według tego samego programu. W ten sposób po niemiecku powtarza się ta sama treść, jakiej poprzednio słuchaliśmy w języku francuskim. Dzięki temu, kto nauczy się jednego języka, posługując się metodą Linguaphone, przy opanowaniu drugiego języka ma pracę ułatwioną.

Rekord wymowy wyraźnej, głośnej, łatwej do naśladowania bije język włoski. Najtrudniejszy jest — oczywiście, język angielski. Ale i nawet i tu, słynne z trudności „the", wymawiane przez rodowitego Anglika nie wydaje się tak niepokonanie trudne. A zresztą — jeśli idzie o język angielski mamy żywy dowód skuteczności metody. Na zebraniu jest obecny czytelnik, który w ubiegłym roku za pośrednictwem redakcji kupił angielski kurs Linguaphone. Wyjeżdżał do Londynu i stwierdza, że dawał sobie radę doskonale. Zupełnie swobodnie porozumiewał się w restauracji, w sklepie, samodzielnie załatwiał sprawunki, odbywał wycieczki po Anglji. Metoda Linguaphone zyskała u niego takie uznanie, że obecnie zamierza kupić kurs wyższy, t. zw. podróżniczy, opisujący Anglję i stosunki angielskie.

Przy demonstrowaniu kursu angielskiego, kilkakrotnie powtarzano to samo miejsce na płycie. Przy nauce często postępuje się w ten sposób, ażeby uchwycić trudną angielską wymowę.

Po pokazie posypały się zapytania i prośby o dodatkowe wyjaśnienia. Ponieważ wszystkie wątpliwości były bardzo typowe, warto powtórzyć odpowiedzi, jakie pytający otrzymali wczoraj na pokazie.

Otóż — wyjaśnienie pierwsze: nie można kupić samego gramofonu, „Linguaphone" nie prowadzi sprzedaży gramofonów. Natomiast kurs obecego języka (komplet płyt) można kupić bez gramofonu, lub z gramofonem. Szczegółowe warunki nabycia podane są na kuponie.

Wyjaśnienie drugie — okazja tańszego kupna płyt „Linguaphone" będzie trwać tylko do 5 grudnia. Trzeba więc pośpieszyć się z wypełnieniem i nadesłaniem do redakcji „ABC" naszego kuponu. Kto wcześniej kupon nadeśle — ten wcześniej otrzyma zamówione płyty.

Wyjaśnienie trzecie — wszystkich dodatkowych informacyj udziela codziennie, od godz. 10-ej rano do 7-ej wiecz. Instytut „Linguaphone" — Kredytowa 4, tel. 5-29-08. Tam też można wysłuchać próbnej lekcji.

Poniżej, zamieszczamy przedostatni kupon, którym zamówić można kurs „Linguaphone" po obniżonypch cenach.

Do Redakcji „ABC"
w Warszawie.
ul. Nowy Świat 22

Niniejszem zamawiam kurs języka francuskiego — lub angielskiego — lub niemieckiego, na płytach gramofonowych „Linguaphone" po obniżonej cenie. Wybrany przeze mnie sposób spłaty oznaczam poniżej:

Jednocześnie zamawiam gramofon, według podanego opisu, po obniżonej cenie.

I. **Cena kursu „Linguaphone"** za gotówkę . . . zł. 155.—
na raty: a) 5 rat miesięcznych po . . . . . . zł. 33.—
b) 9 rat miesięcznych po . . . . . . zł. 20.—

II. **Cena kursu z gramofonem** za gotówkę . . . zł. 280.—
na raty: a) 8 rat miesięcznych po . . . . . . zł. 37.—
b) 12 rat miesięcznych po . . . . . . zł. 26.—
**(niepotrzebne wykreślić).**

Pierwszą ratę wpłacę gotówką po przyjęciu mego zamówienia, na pozostałe zaś raty dostarczę pokrycia wekslowego.

Imię i nazwisko . . . . . . . . . . . .

zawód . . . . . . . . . . . .

dokładny adres . . . . . . . . . . . .

## *Na ekranach*

### „Car Szaleniec"
### („Adria")

Jest to chyba najgorszy film sowiecki, jaki zdarzyło się nam widzieć w Warszawie. „Porucznik Kyże", bo taki jest właściwie tytuł tego kiczu, — to filmowa transkrypcja „Porucznika Przecinka", wykonana zupełnie po partacku. Reżyser (A. Fajncymmer) nie zna jeszcze abecadła filmowego, a świat dworski przedstawia tak naiwnie, że ostrze satyry, stępione, staje się nieznośną piłą. Trudno opisywać tu wszystkie nonsensy realizacji, które pod względem prymitywizmu historycznego mogą śmiało konkurować z bzdurami amerykańskiemi, nie umywają się jednak do nich pod względem doskonałości technicznej i gry aktorów, tym razem wyjątkowo słabej. Janszyn zgrywa się, jako car Paweł (gdzie mu do Junoszy!), Garin i Magarin szarżują jako dworscy kochankowie, Gorin - Gorianow w roli Pahlena nie umie zdobyć się na żaden ciekawszy akcent.

Jaka szkoda, że film ten nie dostał się w ręce dobrego reżysera i umiejętnych techników! Temat przecie jest wspaniały dla satyryka: Karjera człowieka, będącego w rzeczywistości tylko omyłką pisarską. Niestety, to co jest, jest fatalne, kilka „rodzynków" tu i owdzie rozsianych, nie ratuje smaku całości.

### „Dama z Moulin Rouge"
### („Atlantic")

Również mało znana w Polsce amerykańska wytwórnia „XX wiek" uraczyła nas kiczykiem niegodnem wcale wieku XX-go. Epidemja podwójnych ról szerzy się nagminnie w tym sezonie. Tu znów kazano Konstancji Bennet być skromną, ale żądną scenicznych sukcesów żoną a zarazem jej dawną znajomą, — wampirzycą z Moulin Rouge, zjeżdżającą na gościnne występy do cnotliwej Ameryki!

Z podobieństwa wynikają przebierania, nieporozumienia, uwodzenie własnego męża (Franchot Tone) i różne perypetje, któremi ani reżyser, ani aktorzy, ani publiczność, ani przez chwilę się nie przejmują. Na sali nuda, na ekranie nuda, choć gwiazda mówi po angielsku z francuska (jakie to zabawne dla nas, nieprawda?), choć mężczyźni i kobiety biegają po ekranie bez specjalnego sensu i gadają, gadają aż do zmęczenia.

Na końcu zademonstrowano nam cień rewji, na którego widok może poniektóra łysina zabłyśnie trochę jaśniejszym blaskiem, ale który biednie mocno na wspomnienie o innych, znacznie lepszych scenach tanecznych, jakie na ekranie widywaliśmy.

W nadprogramie „Bal u króla Ćwieczka", znana już z innego kina bajeczka rysunkowa Disney'a z cyklu „Silly Symphonies" i tygodniki: Fox'a oraz PAT'a (Brawo PAT za całość i za szybkie podanie zdjęć ze ślubu ks. Kentu z księżniczką Maryną. Tylko tak dalej!).

A. R.

# Z nauki i sztuki

### Literatura

— **Wyjaśnienie P. A. L.** Polska Akademja Literatury komunikuje, iż wiadomość, która się ukazała w prasie, jakoby p. Zbigniew Uniłowski pobierał stypendjum P. A. L., jest niezgodna z prawdą.

— **Odczyt o sprawie St. Brzozowskiego.** W czwartek, dn. 6 b. m. o godz. 20-ej, prof. Uniw. Poznań., dr. Witold Klinger wygłosi odczyt p. t. „Sprawa St. Brzozowskiego w jej dotychczasowym przebiegu". Odczyt, organizowany staraniem Koła Polonistów, odbędzie się w auli Uniwers. Warszawskiego (Krakowskie Przedmieście 26/28). Ceny biletów 1 zł. i 50 gr. studenckie. Bilety do nabycia przy wejściu.

### Muzyka

— **„Harnasie" w Operze Paryskiej.** Opera Paryska rozpoczęła już próby z baletu Karola Szymanowskiego „Harnasie". Będzie to pierwszy balet polski, wystawiony w Paryskiej Operze. Ponieważ Opera Praska i Opera Warszawska zapowiada w tegorocznym sezonie wystawienie „Harnasiów", balet Szymanowskiego, po długim okresie czekania na wystawienie, doczekałby się teraz trzech premjer w ciągu jednego sezonu.

### Różne

— **Badania naukowe dna morskiego na morzu polskiem.** Państwowy Instytut Meteorologiczny, łącznie ze stacją pomocniczą na Helu, dokonuje stale ciekawych badań nad tą częścią Bałtyku, która ma wielkie znaczenie dla rybołóstwa kaszubskiego oraz wogóle dla nawigacji, zarówno przybrzeżnej, jak i dalekomorskiej. Ostatnio po dłuższej kilkumiesięcznej pracy sprostowano wadliwe mapy niemieckie, wykonane przed 50 laty, które obecnie wykazują niezgodny z rzeczywistością stan dna morskiego i to na wielu odcinkach Bałtyku. Badacze dokonali licznych sondowań i pomiarów głębokości oraz przeprowadzili szereg prób biologicznych, dających obraz dokładnej konfiguracji dna morskiego. Praca powyższa w dużej mierze przyczyni się do usprawnienia żeglugi i rybołóstwa.

— **Odczyt zbiorowy o polskiej wyprawie polarnej.** Wczoraj wieczorem w Teatrze Wielkim odbył się odczyt zbiorowy p. n. „Polski Czyn Polarny" (wyprawa do ziemi Torella na Spitsbergen).

Zagaił zebranie prof. dr. M. Michałowicz, podkreślając znaczenie wyprawy polskiej na Spitsbergen dla nauki i dla prestige'u Polski, i wyrażając nadzieję, że społeczeństwo polskie, które dopomogło do zorganizowania ostatniej wyprawy zasili również fundusz nowej wyprawy polarnej, umożliwiając śmiałkom polskim wydarcie tajemnic Północy. Skolei zabrał głos przewodniczący Komitetu Organizacji Wyprawy Polarnej prof. A. B. Dobrowolski, który omówił cele wyprawy odkrywczo-badawczej do ziemi Torella, cele, które zostały przez polskich podróżników całkowicie osiągnięte. Żaden inny zespół, zdaniem mówcy, nie mógłby ani więcej, ani lepiej dokonać, niż grupa polska. Zarówno udział Polski w ostatnim Roku Polarnym, jak i ostatnia wyprawa na Spitsbergen stanowią daty historyczne w dziedzinie polskich badań odkrywczo-badawczych. Prof. Dobrowolski, podobnie jak poprzedni mówca, kończy swe przemówienie wyrażeniem nadziei, że społeczeństwo, które okazało tyle zrozumienia dla sprawy polskich badań polarnych i dzięki którego pomocy doszła do skutku wyprawa na Spitsbergen, zechce przyjść z wydatną pomocą w zorganizowaniu także następnej wyprawy polarnej.

Po przemówieniu prof. Dobrowolskiego zabierali głos kolejno poszczególni uczestnicy wyprawy do ziemi Torella, a więc kierownik wyprawy inż. Stefan Bernadzikiewicz, który mówił o przyjeździe na wyspę Spitsbergen, lądowaniu i pobycie na wyspie, dalej p. Henryk Mogilnicki, fotograf wyprawy, omawiając sprawę wyekwipowania wyprawy, inż. Witold Biernawski, kierownik radjostacji i operator filmowy, mówiąc o krajobrazie ziemi Torella. Na tem zakończyła się część I-sza programu wieczoru. W części II-ej, która rozpoczęła się wykonaniem uwertury „W Tatrach" Żeleńskiego przez orkiestrę Kol. Przysp. Wojsk., wygłosili odczyty p. mjr. Sylwerjusz Zagrajski, triangulator wyprawy, mówiąc na temat „Zdejmowanie mapy ziemi nieznanej metodą triangulacji" i kpt. Antoni Rogala-Zawadzki, fotogrametra wyprawy, odczytując urywki z dziennika podróży.

Wszystkich prelegentów publiczność przyjmowała gorącemi oklaskami.

### Zgon
### Józefa Męciny-Krzesza

W niedzielę zmarł w Poznaniu, w szpitalu Przemienienia Pańskiego, znany artysta - malarz, uczeń Matejki, ś. p. Józef Męcina - Krzesz.

Zmarły malarz studjował w Paryżu i w Krakowie. Był uczniem Matejki. W r. 1893 osiedlił się pod Wawelem, malując początkowo głównie obrazy o tematach historycznych, jak np. „Bitwa pod Kircholmem". Z innych dzieł artysty zasługują na uwagę znane obrazy: „Ostatnie akordy Chopina", „Marsz żałobny Chopina", dalej cykl 7 obrazów do „Ojcze Nasz", „Z dymem pożarów", „Wesele", „Zdjęcie z krzyża", „Bitwa pod Orszą".

Józef Męcina - Krzesz zdobył wiele odznaczeń zarówno na wystawach krajowych, jak i zagranicznych. Przez szereg lat był profesorem Akademji Sztuk Pięknych. Odznaczony orderem Polonia Restituta i krzyżem francuskiej Legji Honorowej, zmarł w wieku lat 74. Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu, w środę.

## TEATRY

**TEATR WIELKI:** Dziś „Iris" z Fedyczkowską, Szczepańską, Ladisem, Czaplickim, Wragą oraz z Lodą Halamą pod batutą A. Dołżyckiego.
Środa „Faust" po raz pierwszy ze wspaniałą „Nocą Walpurgi" w układzie Cieplińskiego, w wykonaniu 60 artystów baletu z Loda Halamą na czele. W obsadzie „Fausta" Fedyczkowska, Grudzińska, Ladis, Czaplicki, Użejku. Dyryguje A. Dołżycki.

**TEATR NARODOWY:** Komedja Bliźińskiego „Rozbitki" z Junoszą - Stępowskim, Leszczyńskim, Rotterową, Lindorfówną i in.

**TEATR POLSKI:** Dziś „Ciężkie czasy" Bourdeta w reż. K. Borowskiego z Wysocką, Pancewiczową, Broniszówną, Smosarską, Gellówną, Halską, Samborskim, Brydzińskim, Daczyńskim, Ziembińskim, Łuszczewskim i Brodniewiczem.

**TEATR LETNI:** Dziś „Kwiecista droga" Katajewa. W głównej roli Marjusz Maszyński. Inne role grają: Kurnakowicz, Znicz, Różańska, Jarszewska, Kawińska, Łaska, Tatarkiewicz - Woskowska, Borowska, Brzezińska, Pośpiełowski, Karpiński, Borowy i inni.
Reżyserja E. Chaberskiego, dekoracje St. Jarockiego.

**TEATR NOWY:** Dziś ciesząca się zawsze wielkiem powodzeniem a od roku nie grana świetna komedja „Mademoiselle" z Ćwiklińską, Dylębianką, Lubieńską, Łapińskim, Orwidem, Michalakiem, Małkowskim i in.

**TEATR MAŁY:** Dziś arcydzieło Zapolskiej „Ich czworo" w reżyserji J. Warneckiego z Modzelewską, Macherską, Żabczyńską, Wesołowskim i Woskowskim.

**TEATR AKTORA** (Mokotowska 73): Dziś i jutro W. Sardou „Madame Sans Gene" z Zimińską i Jaraczem w reżyserji Bendy.

**TEATR ATENEUM:** Dziś i jutro „Typ A" komedja Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka J. Zawieyskiego „Dyktator On" z Adwentowiczem, Grolichowską i Zawieyskim.

STARA BANDA: Dziś i jutro rewja „Co w trawie piszczy".

WIELKA REWJA: Dziś i jutro rewja „Naprzód, marsz!"

NOWA KOMEDJA (Karowa 18): Dziś i jutro „Warszawska Szopka Polityczna" Minkiewicza i Karpińskiego.

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem".

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i jutro operetka Straussa „Piosenka Nadine" z Brochwiczówną.

CYRK STANIEWSKICH: Program grudniowy z występem fakira Blacamana. Codziennie 2 przedstawienia o 4.30 i 8.15.

## KONCERTY

S. i M. (Królewska 11): Zespół p. Adamskiej; p. Romey — śpiew.

## WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa „Sto lat sztuki belgijskiej".

ZACHĘTA: Wystawy prof. Leona Wyczółkowskiego, grupy „Dziesięciu" z Krakowa, Anny Romerowej i Tadeusza Gronowskiego, kolekcje grupy „Niezależnych" z Wilna i K. Wróblewskiego oraz wystawa ogólna.

SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa Włodzimierza Wilkanowicza.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie w czwartki — obce: Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

## KINA

ADRIA: „Car szaleniec".
AS: „Biała Lilja" i „Schowajcie swoje smutki".
ACRON: (Żelazna 64): „Quo Vadis" i rewja.
AMOR: „Barroud", „Zuzanna Lenox".
ANTINEA: „Żółty książę" i „Flip i Flap".
ATLANTIC: „Szpieg Nr. 13".
APOLLO: „Czar Wiedeńskiego Walca".
CAPITOL: „Carioca".
CASINO: „Tajemnica małej Shirley".
COLOSSEUM: „Czy Lucyna to dziewczyna" i rewja.
CORSO: „Kobieta pod kontrolą" i rewja.
ERA: „Kleopatra", „Mecz Baer — Carnera".
EUROPA: „Amok".
FAMA: „Ich noce" i dodatki.
FILHARMONJA: „Melodje cygańskie".
FORUM: „Bunt w Szanghaju".
GLORJA: „Szalony Cowlay".
IKS: „Grzech" i dodatki.
KOMETA: „Jej wysokość całuje", rewja.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA „Jego ekscelencja subjekt" i dod.
ŁOŚ: „Miss Flora" i „Zaledwie wczoraj".
LUX: „Prokurator Alicja Horn".
MEWA: „Karnawał i Miłość" i „Źle kochana".
MAJESTIC: „Petersburskie noce".
MASKA: „Noc w Kairze" i dod.
MARS: „Szpieg w masce" i „Gwiazdy, gwiazdy i gwiazdeczki".



MAŁE COLOSSEUM: „I. F. L. nie odpowiada".
MIEJSKIE: „Bolero".
MUCHA: (Długa 10/12): „Nocne sądy" i „Awanturki jego córki".
NIL: „Orzeł czy reszka" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „A. L. 14 zatonęła" i „Płomień".
OKO PRASKIE: „Karnawał miłości" i „Skańbiona".
PALACE: „Cesarzowa i ja"...
PAN: „Co mój mąż robi w nocy".
PETIT TRIANON: „Otchłań życia", „Książę Arkadji".
POPULARNY: (Zamojskiego 20): „Fantomas", „Boczna Ulica" oraz rewja.
PROMIEŃ: „Bohater z Rio Grande" i „Precz z teściową".
PRAGA: „Pieśń kozaka" i rewja.
RAJ: „Donovan" i dodatki.
RIALTO: „Kryzys skończony".
RIVIERA: „Kawalkada" i „Oczy czarne".
STYLOWY: „Teraz i zawsze".
ROXY: „Od wieczora do północy" i rewja.
SOKÓŁ: „Kariera Anny Carver", „365 żon króla Pauzola".
STAROMIEJSKIE: „Bez honoru" i „Mecz bokserski Baer — Carnera".
ŚWIATOWID: „Imperatorowa".
TON: „Czarny kot", „Branka Syna Puszczy".
UNJA: „Gra zmysłów" i rewja.
UCIECHA: „Miłość Tarzana".

# Czasowe unieruchomienie warszawskiej fabryki guzików

### 300 robotników straci na miesiąc pracę

1 grudnia upłynął termin wymówienia pracy wszystkim robotnikom Warszawskiej Fabryki Guzików przy ul. Radzymińskiej 7, w liczbie przeszło 300. Wymówienie było spowodowane dużemi zapasami gotowych wyrobów.

W związku z tem pod przewodnictwem obwodowego inspektora pracy odbyła się konferencja, na której ustalono, że wszyscy robotnicy będą zatrudnieni kolejno w partjach po 90 osób do 15 b. m., poczem nastąpi przerwa w pracy do 15 stycznia, w którym to miesięcznym okresie przeprowadzony będzie remont maszyn. Od 15 stycznia wszystkie działy fabryki będą kolejno uruchamiane i robotnicy przyjęci do pracy.

# Śledztwo w sprawie tragedji w hotelu „Polonia"

Śledztwo, prowadzone przez władze, w celu wyjaśnienia tajemnicy śmierci trzech młodzieńców natrafia na duże trudności. Śledztwo dotychczasowe zdołało stwierdzić pewne nikłe momenty, rzucające słabe światło na zagadkę ponurej tragedji. Ustalono przedewszystkiem, że tragedja ta nie została popełniona na trzeźwo, bo w pokoju znaleziono dwie butelki od wódki i jedną od wina. Zdołano stwierdzić, że dwaj uczniowie zmarli o godzinę wcześniej od Herberta Brzezińskiego.

Około godziny 10-ej posługaczka sprzątająca w hotelu zajrzała do pokoju Nr. 407, gdyż zauważyła, że drzwi od pokoju są uchylone. Opowiada ona, że Eryk Jagoda i Ryszard Pasterey leżeli wtedy na łóżku rozebrani i miała wrażenie, że śpią, chociaż uderzyło ją to, iż byli oni bardzo bladzi. W godzinę potem ta sama posługaczka przechodząc zauważyła Brzezińskiego, który w ubraniu chodził zdenerwowany i zamyślony szybkiemi krokami po pokoju. Te szczegóły wskazywałyby na to, że Brzeziński był zabójcą młodszych towarzyszy. Po zbrodni zastanawiał się on prawdopodobnie nad tem, co ma uczynić i doszedł do wniosku, że ucieczka nie powiedzie się mu. Wobec tego wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Dziś spodziewane jest przybycie do Warszawy rodzin zmarłych.

# Choinki

W ciągu ub. dwóch dni przybyło do Warszawy kilka wagonów choinek. Tradycyjne drzewka złożono na placach: Żelaznej Bramy, Mirowskim i Kercelego w oczekiwaniu na nabywców.



### Sw. Barbara, patronka górników

# Przepowiada mroźne święta

Święta Barbara to wielka święta. Niema chyba człowieka w Polsce, któryby nie wiedział, że jej imieniem nazwany jest dzień 4 grudnia. Święta Barbara jest patronką górników, flisaków, a nawet artylerzystów. Tysiące kobiet obrało ją sobie za patronkę, toteż 4-go grudnia w całej Polsce obchodzi się liczne i huczne imieniny.

Mało tego. Święta Barbara, w myśl starodawnych przysłów, włada siłami przyrody. Od niej zależy, czy Boże Narodzenie będzie „po lodzie", czy „po wodzie". Oczywiście uczeni meteorolodzy nie przyznają św. Barbarze właściwości wróżenia pogody, ale... oni swoje, a opinja publiczna swoje. Mówcie co chcecie, ale tym razem wszystko się zgadza. PIM stwierdził, że dzisiaj, poza północną częścią Wileńszczyzny, gdzie temperatura wynosiła rano —2 stopnie, w całym kraju jest chmurno i ciepło przy temperaturze dochodzącej do 9 stopni. Pozatem jest dżdżysto. Potwierdzają to również mokre chodniki i bruki warszawskie.

Jakiż z tego wniosek? Oto Boże Narodzenie będzie mroźne. Pokrywa się to z naszemi przepowiedniami mniejwięcej sprzed miesiąca, że oczekuje nas mglista i długa jesień oraz ostra, ale późna, zima. Świadczyły o tem dwukrotnie kwitnące wrzosy i akacje, długo trzymające się na drzewach listowie i inne, nieuchwytne dla oczu laika symptomy, które jak twierdzą starzy i doświadczeni ludzie, są nieomylne.

PIM, który jest ostrożny i przepowiednie swoje opiera tylko na naukowych badaniach, przewiduje, że jutro pogoda będzie podobna do dzisiejszej, przyczem oblicza przeciętne opady na około 10 milimetrów. Co więcej, nie przewiduje zmian w pogodzie w ciągu najbliższego tygodnia. Wszystko więc zmierza ku temu, że św. Barbara raz jeszcze zadecyduje o tem, czy w czasie świąt chodzić będziemy w kaloszach i pod parasolem, czy też chronić będziemy uszy przed dokuczliwym mrozem. Tym razem będzie mróz.

Tyle co do pogody.

Ludzie umieją ocenić ważność dnia św. Barbary. Wszyscy o nim wiedzą i pamiętają, i ci, którzy obchodzą w tym dniu liczne imieniny i ci, którzy obrali sobie św. Barbarę za patronkę wykonywanego zawodu. W podziemiach kopalń wszyscy górnicy myślą dzisiaj o swojej patronce. W starodawnej Wieliczce, której kopalnie soli założone były przez Bolesława Wstydliwego, kult św. Barbary jest bardzo rozwinięty. W podziemiach istnieje artystycznie wykonany ołtarz, wykuty z soli, przed którym rokrocznie odprawia się w dniu 4 grudnia uroczyste nabożeństwa. O św. Barbarze krążą wśród górników liczne podania i opowieści, jak to ona wspomaga górników i ratuje ich przed niebezpieczeństwem. Są jej wdzięczni i kochają ją za to.

Z tych, czy innych powodów cała Polska czci dzień św. Barbary, tworząc zeń jakby nieoficjalne święto.

### Wielka poezja na scenie teatrów: Narodowego i Polskiego „Intryga i Miłość" i „Dziady"

W końcu przyszłego tygodnia ze sceny dwu naczelnych teatrów Warszawy, Narodowego i Polskiego, rozlegną się słowa wielkiej poezji.

W teatrze Narodowym przemówi wielki poeta Niemiec, Fryderyk Schiller w „Intrydze i miłości" w przekładzie Juljana Tuwima. W teatrze Polskim — Adam Mickiewicz za pośrednictwem „Dziadów".

Premjera „Intrygi" wyznaczona jest na 15 grudnia, — „Dziadów" zaś — na 14 grudnia.

„Intrygę" reżyseruje Aleksander Węgierko, dekoracje i kostjumy skomponowała Zofja Węgierkowa, a wykonawcami będą: L. Solski (Miller), M. Malicka (Luiza), M. Gorczyńska (lady Mulford), A. Węgierko (Ferdynand), Zygmunt Chmielewski (książę), W. Grabowski (Kalb), K. Justjan (Wurm), Słubicka (Millerowa), Kajzerówna, Zajączkowski i inni.

„Dziady" ukażą się w inscenizacji i reżyserji Leona Schillera, w dekoracjach A. Pronaszki i w obsadzie ról najważniejszych: Węgrzyn (Gustaw), Buszyński (Guślarz), Wierciński (ks. Piotr), Wysocka (Rollisonowa), Samborski (senator). (N.)

### 273 rodziny otrzymały

# Pomoc mieszkaniową w listopadzie

W ciągu listopada w Wydziale Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego zarejestrowano 130 nowych rodzin, bądź już wyeksmitowanych (76), bądź zagrożonych eksmisją (54). Z liczby bezdomnych w listopadzie ulokowano 95 rodzin w schroniskach dla bezdomnych, a 178 wydano zapomogi na wynajęcie mieszkań prywatnych, pomoc więc objęła 273 rodziny. Wraz z zarejestrowanymi w poprzednich miesiącach, pozostaje jeszcze łącznie 809 rodzin (417 już wyeksmitowanych i 392 zagrożonych eksmisją), które zasługują na pomoc w tej mierze ze strony opieki społecznej. Jest to jednak cyfra teoretyczna, gdyż niewątpliwie tymczasem zainteresowani radzą sobie sami: lokują się tymczasowo u krewnych, wyjeżdżają na wieś, zdobywają mieszkanie dzięki własnym zabiegom etc., ale nie zawiadamiają o tem Wydziału Opieki Społecznej.

# Kursy społeczno-samorządowe pracowników samorządowych

Wczoraj w sali Rady Miejskiej, Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy rozpoczął kursy społeczno-samorządowe dla swoich członków w celu pogłębienia ich wiadomości z dziedziny teorji i praktyki samorządowej oraz zagadnień, związanych z pracą społeczno-samorządową.

Na posiedzeniu przemawiali: wiceminister spraw wewnętrznych p. Korsak oraz p. Stefan Starzyński.

Otwarte wczoraj kursy trwać będą do dnia 1 lutego 1935 roku.

# Ile mięsa zjada Warszawa?

W listopadzie ubito w Rzeźni Miejskiej ogółem 3.859 sztuk bydła rogatego, w tem 590 sztuk nierytualnie dla działu handlowego Rzeźni Miejskiej. Cieląt ubito 3878, w tem 43 dla działu handlowego Rzeźni Miejskiej na potrzeby wojska. Trzody chlewnej ubito w listopadzie 15.160 sztuk.

# Wypadki i kradzieże

**ŚMIERĆ W POCIĄGU**

Po przybyciu pociągu na dworzec Wileński, służba kolejowa znalazła w jednym z wagonów pasażerkę, nie dającą oznak życia. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Zmarłą okazała się 43-letnia Estera Müllerowa, przy mężu (Łuków). Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

**POŻAR**

Przy ul. Marszałkowskiej 111, w lokalu mieszczącym masarnię, oraz pokoje gościnne Bolesława Dydyńskiego, wskutek szczelin w przewodzie dymowym, zapaliła się ścianka drewniana. Pogotowie II oddziału straży, po 45-minutowej akcji, pożar ugasiło, wyrąbując część ścianki.

**TRAGEDJA 2-CH KOLEGÓW**

Nocy ub. we wnęce bramy domu Koszykowa 81, targnęło się na życie 2-ch mężczyzn, niewiadomego nazwiska, jeden lat około 20-tu, drugi, około 25-ciu. Otruli się oni nieznaną substancją. Pogotowie przewiozło tajemniczych desperatów do szpitala Dz. Jezus.

**NIEZWYKŁY DESPERAT**

31-letni Kazimierz Makowski, kotlarz (ks. Piotra Skargi 40), w przystępie szału, połamał nóż i połknął 2 kawałki. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy przewiózł niezwykłego desperata do szpitala Przemienienia Pańskiego.

**Z SIEKIERĄ NA SUBLOKATORA**

Nocy wczorajszej, przy ul. Karmelickiej 18, do mieszkania swego powrócił pijany 51-letni Władysław Zienkiewicz, pozłotnik. Zażądał on od córki swej, Ireny Dajkowskiej, biuralistki, pieniędzy na wódkę. Gdy córka odmówiła, pijak zwrócił się z żądaniem o 5 zł. do sublokatora, Juljana Niedzielskiego, lat 47, buchaltera. Gdy Niedzielski również odmówił żądaniu pijaka, ten porwał siekierę i ostrzem zranił sublokatora. Ostatni, broniąc się, pchnął Zienkiewicza tak silnie, że ten upadł i zranił się o cegłę przy piecu kuchennym. Po chwili awanturnik zerwał się i znowu rzucił się na swego przeciwnika. Tymczasem Dajkowska wszczęła alarm, a jednocześnie pobiegła po policjanta. Posterunkowy zajście zlikwidował, przewożąc rannych Zienkiewicza i Niedzielskiego do ambulatorjum Pogotowia. Po nałożeniu opatrunku, awanturnika przewieziono do III komis.



# Zmarli

Ś. p. Zygmunt Mostowski, radca min., l. 51, w Warszawie; ś. p. Anna z Orłowskich Wilczyńska, wdowa, w Warszawie; ś. p. Janina z Czyżewskich Fleszyńska, w Warszawie; ś. p. Marja Ludwika Hertzlerówna, l. 82, w Warszawie; ś. p. Hipolit Lau, b. urzędnik, l. 43, w Warszawie.

## RADJO

**Wtorek, dnia 4 listopada**

15.30 — 15.35 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 — 15.45 Przegląd giełdowy. 15.45 — 16.45 Muzyka lekka. 16.45 — 17.00 „Skrzynka PKO". 17.00 — 17.25 Koncert kameralny z Wilna. 17.25 — 17.50 „W Barbórczyne święto". 17.50 — 18.00 „Skrzynka pocztowa techniczna". 18.00 — 18.10 Wiadomości rolnicze. 18.10 — 18.15 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 — 18.45 Koncert w wykonaniu Zespołu Instr. Dętych. 18.45 — 19.00 „Poetka improwizatorka". 19.00 — 19.20 Arje i pieśni (pł.). 19.20 — 19.30 Pogadanka aktualna. 19.30 — 19.45 Muzyka góralska. 19.45 — 19.50 Program na dzień następny. 19.50 — 20.00 Wiadomości sportowe. 20.00 — 20.15 Prelekcja. 20.15 — 22.55 Transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu opery „Czart i Kasia". 22.55 — 23.10 Koncert reklamowy. 23.10 — 23.15 Wiadomości meteor. 23.15 — 23.30 Muzyka tan. (płyty).

**Środa, dn. 5 grudnia**

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. Muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. Muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert orkiestry Karasińskiego i Kataszka. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Utwory Ketelbey'a (pł.). 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 „Tańce różnych narodów". 16.45 „Chwilka pytań". 17.00 Pieśni w wyk. Liljany Zamorskiej. 17.25 „Przyjaciółki" odczyt. 17.35 Robert Quilter: Dziecinna uwertura (pł.). 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Recital skrzypcowy Stefana Frenkla. 18.45 „Własność prywatna jako funkcja społeczna". 19.00 Koncert Chóru Orawskiego (Tr. z Katowic). 19.20 „Światło i ciepło" — Pogadanka budowlana. 19.30 D. c. koncertu. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Wieczór Mickiewiczowski (Tr. z Wilna). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Włosi w Krakowie". 21.40 Fr. Chopin: Sonata na wiolonczelę i fortepian. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka tan. z danc. „Paradis". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka tan. z danc. „Paradis".

**Czwartek, dn. 6 listopada**

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 „Na świętego Mikołaja". 12.30 VIII poranek szkolny z Filharm. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 „Z rynku pracy". 13.10 D. c. Poranku szkolnego. 15.45 Przerwa. 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka (pł.). 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 „Teatr Wyobraźni". 17.50 „Skrzynka pocztowa". 18.00 „O organizacji zbytu produktów rolnych". 18.15 Recital fortepianowy. 18.45 „Co czytać?". 19.0 Koncert kameralny z Krakowa. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Krótki koncert. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.10 „Jak spędzić święto?". 20.05 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert muzyki fińskiej. 21.45 „Krytyka wiedzy". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca. 22.35 Muzyka taneczna z danc. „Adria". 22.45 Gawęda z angielskimi słuchaczami P. R. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muzyki tan. z danc. „Oaza".

## „Roosevelt i jego Ameryka"

# Gdy bankierzy prowadzą bal...

### Sztuczność amerykańskiej prosperity

Z książki Bernarda Faija. **„Roosevelt i jego Ameryka"**, która ukaże się niebawem nakładem Tow. Wyd. „Rój", w przekładzie polskim, znanej publicystki, Ireny Panenkowej, ogłaszamy poniżej charakterystyczny fragment, dobitnie malujący amerykańską gorączkę spekulacyjną i sztuczną prosperity.

W Ameryce i w Europie zbyt uwielbiano wielkich finansistów, którzy prowadzili taniec prosperity, by móc ich nie znienawidzieć, gdy przyszła katastrofa.

Ich pewność siebie zdumiewała świat i, dopóki wiodła ludzi ku zbogaceniu się, wydawała się szlachetną odwagą konkwistadorów. Gdy jednak stała się tylko oznaką zbliżającej się katastrofy, dopatrzono się w niej nieznośnej arogancji i odczuto pragnienie sprawiedliwości, zemsty.

Zaczęto kpić z zasad, które powszechnie z wiarą ślepą i z wiarą rozumowaną praktykowano przez lat dziesięć. Ludzi ogarniał gniew na te zasady i na ich apostołów.

Wtedy to stał się sławny Karol E. Mitchell.

P. Mitchell to jest duży człowiek z dużym nosem i z dużemi prostemi ustami, wcale nie tłusty, ani ciężki, ani namaszczony, przeciwnie: gwałtowny, żywy, impulsywny. Ale nie jest to gwałtowność generała, żywość jego nie ma nic młodzieńczego w sobie, jego impulsywność angażuje zawsze tylko jego interlokutora. Posiada on wszystkie zalety, cały blask i całą świetność komiwojażera, który, po zlikwidowaniu swojej tandety, miałby do sprzedania już tylko kopalnie złota i byłby pewny, że je sprzeda. Nie zdaje się wcale odznaczać wybitniejszą inteligencją, ani godną uwagi erudycją, ani szczególną zręcznością. I mogłaby wydawać się zupełnie niepojętą dziwna fantazja losu, któremu spodobało się jego to właśnie wynieść na szczyt finansowej potęgi, czyniąc go prezesem rady nadzorczej najbogatszego banku świata (National City Bank), gdyby w zestawieniu z innymi nie wypadało stwierdzić, że p. Mitchell posiada coś, czego pozbawieni są wszyscy niemal jego koledzy, członkowie wielkich rad nadzorczych Ameryki: oto lubi grę, którą uprawia, i ta gra mu wychodzi na zdrowie. W Ameryce rady nadzorcze i zarządy pełne są poczciwców, którzy zazwyczaj wybili się pomalutku dzięki udziałowi w jakiejś wielkiej sprawie, i z tej wielkiej przygody, do której zamieszana była ich mała osoba, wynieśli wielką próżność i niezmierne znużenie. Najchętniej też wycofaliby się ze wszystkiego, ale przyzwyczajenie oraz instynkt gry, który trwa dłużej od przyjemności grania, sprawia, że grają dalej, choć nie spodziewają się już wygrać, nie pragną tego nawet, drżą tylko z obawy, że stracą, co niegdyś zyskali. Chorują na żołądek, na głowę, na mdłości...

### Impresarjo pieniądza

Gdy więc ludzie tacy znajdą się w obliczu tak hałaśliwego impresarja, jakim jest p. Charles E. Mitchell, który poprostu brutalnie zapewnia ich o tem, w coby wierzyć pragnęli, uwalnia ich od troski o przyszłość, oszczędza im tego cierpienia, z jakiem się wiąże konieczność pojmowania ostatecznego celu i znaczenia własnych czynów, wówczas odczuwają dla niego skłonność, która może wyrosnąć aż do rozmiarów tkliwej wdzięczności i ślepego zaufania, jak miłość.

O tem, że Mitchel nie był inteligentny, miano się przekonać później. Ale miał inteligencję w tym zakresie, w jakim jej wymagała jego sfera. Dla niej to stworzył, szerzył, sławił głośną teorję spekulacji, która sama przez się tworzy dobrobyt, pomyślność, bogactwo. Bronił jej w Paryżu, w Ameryce zdobył dla niej mnóstwo adeptów. Jest zresztą świetna.

Spekulacja na zwyżkę, twierdził Mitchell, polega na sprawianiu, by kurs akcyj przemysłowych zwyżkował, to znaczy, by rosła ich wartość, to znaczy — by się bogacili ci, którzy je zakupili. To jest oczywiste.

Tak zbogaceni, posiadacze tych akcyj tem samem mogą ich kupować coraz więcej. Nie zagrzebują swoich pieniędzy, puszczają je w obieg, kupują sobie automobile, obrazy, domy, fonografy, wszystko czego dusza zapragnie. Rośnie w ten sposób klientela przemysłu, rozszerza się jego rynek. To jasne.

W ten sposób, spekulacja, wzbogacając spekulanta, wzbogaca przemysłowca. Nie jest to nabieranie, ponieważ ona istotnie tworzy bogactwo, jest dobrodziejstwem socjalnem. W społeczeństwie bogatem i silnem jest niezbędna. Bez niej nie byłoby pieniędzy w obiegu, nie byłoby rynku dla przemysłu. Spekulant, według doktryny p. Mitchella, to istny filozof nowoczesnego świata, należałoby go wieńczyć kwiatami, wynagradzać jego obywatelskie zasługi, a przedewszystkiem nie zniechęcać go i nie hamować nigdy dobroczynnego rozpędu jego filantropijnej działalności.

### Raj spekulacji

Społeczeństwo słuchało tego, nieco olśniałe, zlekka niespokojne. Dziennikarze reprodukowali te homelje, pełni uwielbienia. Oni to rozumieli. Mitchell był przecie ich człowiekiem, gdy w sumie stwierdzał, że mocą samego mówienia o bogactwie, tworzy się je. Rzecz naturalna w czasach gdy słowo ma taką potęgę. Niegdyś rzeczy tworzyły i ludzie tworzyli swoje słowa, dziś słowa tworzą rzeczy i tworzą swoich ludzi. Od lat conajmniej stu pięćdziesięciu dzieje się tak w polityce, dlaczegóż nie miałoby się dziać tak samo w ekonomji politycznej i w finansach?

Niegdyś bogactwo stwarzało objawy bogactwa, jego zewnętrzny wyraz, tysiączne jego odbicia socjalne, słowne, administracyjne. Czemuż nie przyjąć, że dziś te odbicia skolei, ta ekspresja bogactwa, stwarzając jego objawy, stwarza w końcu realną jego istotę? W ten sposób, spekulując na zwyżkę, tworzyłoby się nowe bogactwo. Alleluja!

I Ameryka wraz z p. Mitchellem śpiewała Alleluja. Grała na zwyżkę. W najmniejszych miasteczkach Stanów, w najbardziej zapadłych wsiach w głębi lasów, nad brzegami wielkich jezior lub w bagnach Luizjany, ludzie grali na zwyżkę i chciwie przeglądali tabelę giełdową. W miasteczkach francuskich, handlarz wołów po skończonym targu wstępował do kawiarni, by przejrzeć giełdę nowojorską. Stara markiza w swoich „dniach przyjęć" miała na swoim stoliczku, obok kart do bostona i wista, przysłany przez swego bankiera wykaz giełdowy do przejrzenia. Świat cały stawiał na Nowy Jork i na miraż nowojorskiego bogactwa. A p. Mitchell w początkach jesieni 1929 tłumaczył Francuzom, że tak właśnie trzeba że zasada perpetuum mobile w ekonomji politycznej została wynaleziona.

I w lecie 1929 sporo było ludzi, którzy już się zastanawiali serjo, dlaczegoby istotnie tak być nie miało, i zaczynali wątpić o słuszności swojego wątpienia.

W jesieni zmieniło się wszystko.

### Trust inwestycji

P. Mitchell i jego koledzy zbudowali wspaniałą maszynę, która miała robić złoto, i robiła je, ale nagle rozwaliła się, pozostawiając tylko masę brudnego papieru.

Potrafili oni spekulować kilkakrotnie na tych samych papierach i pomnażać każdą zwyżkę. Ponad anonimowemi towarzystwami i spółkami tworzyli jeszcze spółki „Towarzystwa Inwestycyjne"*). Rzeczą ich było jedynie inwestować pieniądze, które im powierzono. Ale wydawały one także własne akcje. Gdy więc papiery, zakupione przez nie dla inwestycji, zwyżkowały, wówczas ich akcje zwyżkowały takoż. Wystarczyło, by zwyżka nastąpiła w jednym punkcie okręgu koła, ażeby wywołać echa zwyżkowe. Dowcipny pomysł: odbicie obrazu i objawu bogactwa miało je dalej pomnażać.

Przez kilka miesięcy je pomnażało. Ale stan interesów przemysłowych, na których oparta była gwarancja tych papierów, zaczął budzić niepokój w społeczeństwie. Stracono zaufanie do „Towarzystw Inwestycyjnych" i do ich akcyj, opartych oddał na punkcie. Papiery te spadły po linji pionowej. Rzec można, kamienie zrzucone z dachu. W ciągu paru tygodni, paru dni nawet, niektóre z nich, i to wcale nie najgorsze, spadły w stosunku 100 do 1, i nawet na tym poziomie nie można już ich było potem utrzymać.

Tworząc ruch, Mitchell nie zorjentował się, że ruch ten idzie we wszystkich kierunkach, i że zwiększa nacisk wszystkich oscylacyj, finansowych, gospodarczych i socjalnych. I jak wiara w bogactwo starczyła, by tworzyć prawdziwe bogactwo, tak też i obawa ubóstwa starczyła do tworzenia prawdziwego ubóstwa i niszczenia prawdziwego bogactwa. Panika połknęła te nawet przedsiębiorstwa, które wedle wszelkich danych, powinny się były utrzymać. Nawet bardzo solidne banki ulegały ruinie w ciągu paru godzin, wskutek absurdalnego, szalonego strachu publiczności, ogarniętej paniką. Jak zaufanie tworzyło prawdziwe bogactwo z niczego, tak teraz nieufność przemieniała prawdziwe bogactwo w nicość. Nikt na to nic nie mógł poradzić. Banki waliły się jeden po drugim.

### Śledztwo Senatu

Senat zaprosił bankierów, by mu wyjaśnili swoje metody działania. Oczywiście, nie był dla nich usposobiony najlepiej. Tembardziej, że sam był niepopularny i szukał kozła ofiarnego na swoje miejsce. Pomyślał wtedy o bankierach i w szczególności o p. Mitchellu, którego zaszczycił osobnem zaproszeniem.

Stanął przed Senatem.

Postawiono mu pytanie. Odpowiedział. I ta odpowiedź stała się dekretem przeznaczenia.

Senatorowie, jak zwykle, wygłosili tyrady. Mitchel zabrał głos.

Słuchając go, senatorowie otworzyli szeroko naprzód oczy, potem usta. Gdy je wkońcu przymknęli, nie posiadali się z radości: mieli ją w ręku, swoją zdobycz, swojego kozła. Charles Mitchell, ten golec, ten parszywiec...

Mitchell wyłożył swoje metody. Był ścisły, jasny, formalny i, jak zawsze, donośny, biedaczek.

Opisał więc metodę, jaką stosował, by nie płacić za wiele podatków. Jest w Ameryce ciekawe prawo. Każdy kapitalista płaci specjalny podatek od wzrostu wartości nabytego kapitału. Ma się go obowiązek zadeklarować i płaci się w stosunku do zysków. Ale ma się też prawo zadeklarować swoje straty, i wtedy podatki zostają stosunkowo zmniejszone. Na dowód wszakże, że się poniosło straty, należy sprzedać odpowiednie papiery i nie odkupywać ich w ciągu sześciu miesięcy.

Był to podatek od spekulacji, zupełnie słuszny w czasie, gdy cały naród amerykański bawił się w spekulację. Był to jednak podatek niebezpieczny, gdyż pozwalał ludziom złej woli urządzać się tak, by nic nigdy nie płacić. Wystarczyło w tym celu mieć parę przyjaciół i trochę zręczności.

Otóż p. Mitchell stał na czele tak wielkiego banku, że miał bardzo wielu przyjaciół, i zdaje się — szczegół wzruszający, — żona jego należała pośród nich do najlepszych. W 1929 — 1930, chcąc się uchylić od płacenia swego podatku dochodowego, sprzedał swej żonie ogromny pakiet akcyj swojego własnego Narodowego City Banku: 180.000, wartości ogólnej, po 211 dolarów sztuka, 3.880.000 dolarów. To była piękna operacja i dała świetne rezultaty. P. Mitchell tego roku nie miał żadnego podatku dochodowego do płacenia.

To jeszcze nie byłoby nieszczęście. Dużo ludzi robiło to samo co Mitchell. Ale on to wszystko Senatowi odpowiedział, a tego nikt inny nie zrobił. I Senat zatrząsł się cały. Posypały się przemówienia. I artykuły po dziennikach. I piosenki po kabaretach. Woda na młyn pamflecistów i propagandy komunistycznej. Znakomita sposobność dla demokratów do napaści na republikanów. P. Mitchella powołano do odpowiedzialności.

### Zaraza oszustwa

P. Mitchell za dużo mówił. To był temat, na który o wiele lepiej byłoby milczeć. Tembardziej, że p. Mitchell owych akcyj, odprzedanych pani Mitchell, wogóle nie posiadał. Akcje te znajdowały się w zastawie u p. Morgana. Pani Mitchell ani ich nie kupiła, ani też za nie nie zapłaciła. W tych dwu punktach ubocznych, ale delikatnej natury, pierwsza deklaracja p. Mitchella była nieścisła. Z tego powodu miał potem wiele kłopotów.

Zresztą jego zeznania, złożone przed Senatem, nasunęły słuchaczom wiele innych jeszcze zarzutów.

Zdaje się, że p. Mitchell, jako prezes National City Banku pobierał jakieś 25.000 dolarów pensji rocznej. Ale pobrał w ciągu trzech lat 3 miljony dolarów w papierach.

Zdaje się, że gdy przyszedł kryzys, Mitchel i jego koledzy z zarządu wzięli z banku zaliczki, ażeby utrzymać swoje pozycję na rynku. Pozycja zwyżkowa na rynku zniżkującym — to rzecz bardzo kosztowna. Kosztowało to istotnie wcale okrągłą sumkę, którą National City Bank zapłacił. Członkowie jego zarządu pożyczyli sobie od niego tę sumkę i zapomnieli ją zwrócić. To bądźcobądź zrobiło złe wrażenie.

Zdaje się dalej, że bank, po nowej emisji swoich akcyj, zmusił do subskrypcji swój personel urzędniczy, żeby zaś mu ułatwić spłatę, rozłożył ją na miesięczne raty, potrącane od poborów. Akcje te spadły niestety, a urzędnicy spłacali je długo jeszcze potem, gdy wartość ich stała znacznie niżej od sum, już za nie wpłaconych. To również nie zrobiło dobrego warżenia.

A wreszcie okazało się, że National City Bank z wielkim rozgłosem i entuzjazmem rozrzucił w społeczeństwie pożyczkę peruwiańską w chwili, w której nie mógł nie wiedzieć, że Peru nie płaci i płacić nie będzie. Amerykański attaché finansowy w Peru zawiadomił o tem Bank, który go jednak nie słuchał. I umieszczono pożyczkę wśród swojej klienteli, która też potem stwierdziła, że wartość tych papierów sprowadza się do zera. Rezultat tej rewelacji był opłakany.

Społeczeństwo mogło przebaczyć Mitchellowi, że oszukiwał swój rząd: czynił to może z miłości dla swej żony. Społeczeństwo mogło jeszcze, choć już mniej łatwo, przejść do porządku nad bezceremonjalną metodą, z jaką potraktowano drobnych urzędników National City Banku. Ale czego darować nie mogło, to kawałów, jakie Bank urządził samemu społeczeństwu. P. Mitchell został potępiony.

Stał się on symbolem arogancji i kłamstwa.

Stał się on symbolem złego bankiera. Bankier stał się symbolem zła.

Bankierzy przestali prowadzić bal.

*) Investment Trusts.

---

**J. Jukowski** 61)

# MAŁY GARNIZON

### POWIEŚĆ

— I dlatego pewnie te śluby wymyślacie? co?

Ordynans uśmiechnął się.

— E, pan kapitan wie dobrze, że tak nie jest, ale mimo to mnie puszcza, bo to dobry bardzo człowiek.

— Masz rację — pomyślał Dalecki i zaczął się ubierać.

O godzinie, przeznaczonej na raporty, stawił się w dowództwie pułku. W poczekalni zastał kilku kolegów. Wszyscy witali go serdecznie, nikt, ani jednem słówkiem nie poruszył drażliwej dla niego sprawy. Obawy jego i przewrażliwienie na tym punkcie okazały się nieuzasadnione. Również dobrze przyjął go dowódca pułku. Po służbowem załatwieniu raportu, rozmawiał z nim pułkownik dłuższą chwilę, interesując się jego wszystkiemi sprawami. W nadzwyczaj delikatny sposób napomknął wreszcie o domowych warunkach i Dalecki otwarcie i szczerze opowiedział o wszystkiem.

Pułkownik namyślał się chwilę, wreszcie rzekł:

— Hm, widzi pan, panie kapitanie, z racji mego obowiązku, jako dowódcy pana, ale nietylko z tego powodu — jako człowiek wogóle, życzliwy panu, powinienem wypowiedzieć swoje zdanie. Otóż ono jest takie: osobiście nie jestem zwolennikiem załatwiania konfliktów małżeńskich w ten sposób, jak pan postanowił. Czasem ulega się pewnym, nie zawsze dostatecznie przemyślanym i niestwierdzonym dokumentarnie, że się tak wyrażę, pobudkom i prędko wybiera się drogę najmniejszego oporu. A może da się to naprawić? Może to przejściowy okres, może zbieg okoliczności, może pozory tylko?

— Panie pułkowniku, dużo, bardzo dużo przemyślałem nad tem. Jeśli zostanie nadal tak, jak było, to zadręczę się całkowicie. A ja chcę pracować jak należy.

— A czy nie można pracować, gdy się ma nawet udrękę? Waży się pan na wielki życiowy krok, moim obowiązkiem jest ostrzec pana. Bezwzględnie zależy mi przedewszystkiem na tem, aby pełnił pan porządnie służbę, ale równocześnie chciałbym znaleźć rozwiązanie dla pana i w tej jego osobistej sprawie. Niech się pan więc dobrze zastanowi i przed formalnem załatwieniem niech pan jeszcze do mnie przyjdzie. Jeszcze raz powtarzam — tylko w wypadku, gdy pan absolutnie nie widzi możliwości dalszego współżycia, to wtedy, trudno, rób pan tak, jak postanowiłeś. Narazie życzę panu pomyślnych rezultatów w pracy. Obejmie pan, naturalnie, swoją kompanję. Jestem z niej zadowolony i mam nadzieję będę nadal.

Pułkownik podał mu rękę.

— Dziękuję posłusznie, panie pułkowniku!

Dalecki wyprężył się w ukłonie i wyszedł z gabinetu.

— Wyznaczyłem pana kapitana na jutro do służby inspekcyjnego oficera. To tak, według tradycji, jak kto przyjeżdża, to mu się daje służbę — uśmiechnął się adjutant pułku, któremu Dalecki przedłożył rozkaz wyjazdu i orzeczenie lekarskie.

— Naturalnie, wcale nie oponuję — odparł Dalecki — nawet jestem zadowolony.

Był wogóle zadowolony. Z otuchą i pełen dobrych myśli, skierował swe kroki do kompanji. W rejonie zastał szefa, z którym obszedł sale i zlustrował porządek. Przejrzał narazie pobieżnie, magazyny, a następnie usiadł w kancelarji i zajął się czytaniem rozkazów, które zostały wydane w czasie jego nieobecności. Podczas tego informował się o różnych sprawach. Nagle zadudniły na schodach kroki, powracającej z ćwiczeń kompanji. Do kancelarji wszedł por. Kama i zameldował się. Forma meldunku mało miała służbowego charakteru, za dużo serdeczności było w słowach porucznika i kapitana.

Szef kompanji zarządził zbiórkę i Dalecki wyszedł przywitać się z kompanją.

— Jak się macie chłopcy! Czołem!

— Czołem, panie kapitanie! — zagrzmiało w odpowiedzi, jak armatni wystrzał.

Rozjaśnione, uradowane oczy żołnierzy skierowane były na swego dowódcę. Przechodził on wzdłuż szeregu, pytając poszczególnych żołnierzy o to i owo. Odpowiadali śmiało, z uśmiechem. Wyczuwało się harmonję między nimi, a oficerem, wzajemną sympatję i zaufanie. A nie było w tem ani krztyny poufałości. Każdy, do którego zbliżał się, prężył się, jak struna, tylko oczy i ton głosu nie chciały poddać się dyscyplinie.

— Z każdej drużyny, jeden strzelec do kancelarji — rozkazał Dalecki i sam wyznaczył tych strzelców.

Następnie, po zebraniu się ich, zaczął w formie swobodnej pogawędki dowiadywać się o nastrojach w kompanji. Chodziło mu o to, czy nie zdarzają się przypadkowo jakieś wypadki dokuczania, czy też znęcania się podoficerów nad żołnierzem. Był prawie pewny, że niema tego, jak niema wogóle w pułku, ale z obowiązku pytał o to.

— No, powiedzcie, Borysewicz, ciężka służba? Dokucza kto wam?

(D. c. n.).

---

**REDAKCJA:** Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.66.?? (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

**ADMINISTRACJA:** Warszawa, Zgoda 1. Telefony: **Administracja i Zarząd** 691-64 **Prenumerata** 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — **A B C Warszawa.** Konto P. K. O. Nr. 13550.

**PRZEDSTAWICIELSTWA:** Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; **Piotrków Trybunalski,** Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek: Cyganka 26, tel. 136.

**PRENUMERATA:** miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.



Redaktor odpowiedzialny: **Józef Matuszczyk.** Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA